

Policjant z Bydgoszczy wygrał trzecią edycję programu „The Traitors. Zdrajcy” w TVN **str. 8**



FOT. TVN/MATERIAŁY PRASOWE

Hazard online wymyka się państwu na skalę, która może wstrząsnąć Polską mocniej niż afery kryptowalutowe **str. 12-14**

STREFA BIZNESU

Express

BYDGOSKI

Wtorek
19.05.2026

Nr 114 (11302)
Rok XXXVII

www.expressbydgoski.pl
Cena 5,00 zł (w tym 8% VAT)

Z WOKANDY PROCES WS. ZABÓJSTWA W MYŚLĘCINKU **STR. 7**

Łukasz K.: Wycelowiałem w głowę tego mężczyzny

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Po nocy spędzonej na dworcu Łukasz K. pojechał do parku na obrzeżach Bydgoszczy. Tam zobaczył mężczyznę śpiącego w namiocie. Pociągnął za spust i strzelił. Oskarżony przyznaje się, ale obrona ma wątpliwości, co do jego poczytalności.

W Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy rozpoczął się proces Łukasza K., oskarżonego o to, że z zimną krwią pozbawił życia przypadkowego mężczyznę. Zbrodni miał się dopuścić 30 czerwca 2025 roku w lesie na terenie Myślęcinka.

K. został doprowadzony na salę rozpraw w asyście policji, skuty kajdankami. Szczupły, niski mężczyzna na pytanie sędziego Romana Narodowskiego, czy przyznaje się do zarzu-

canego mu czynu, odpowiedział twierdząco. Zazaczył, że będzie odpowiadał tylko na pytania obrońcy.

Łukasz K. liczy 27 lat, ale za kratami może pozostać nawet ćwierć wieku. Akt oskarżenia w tej sprawie trafił do sądu 16 marca. Śledztwo trwało 9 miesięcy, ponieważ oskarżony przebywał na obserwacji psychiatrycznej. Lekarze, którzy go badali, stwierdzili, że może odpowiadać karnie.

Na pierwszej rozprawie w bydgoskim sądzie na pytania sądu odpowiadała matka 41-letniej ofiary zabójstwa.

- Miałam dobry kontakt z synem - mówiła kobieta. Tłumaczyła, że mężczyzna wybrał życie bez stałego miejsca zamieszkania, choć ona sama wspólnie z mężem wielokrotnie proponowali i nakłaniali, by wrócił do domu. Syn niedługo przed śmiercią wyszedł w zakładku karnego. Imał się jednak dorywczyczych zajęć i - jej zdaniem - wychodził na prostą.

Kiedy ostatni raz widziała się z synem? Takie pytanie padło z ust sędziego Romana Narodowskiego.

- W niedzielę - odpowiedziała kobieta drżącym głosem, widocznie poruszona. Sędzia uzupełnił pytanie: „Przed śmiercią?”, by się upewnić, co do tej okoliczności. Kobieta przytaknęła.

Jak wspominała, syn tamtego dnia odwiedził rodziców i po raz kolejny odmówił powrotu do domu. - Mówił, że dobrze mu tam gdzie jest. Musiał wracać, bo miał coś do zrobienia dla kogoś. Był słowny.

Kolejnym świadkiem w procesie była matka Łukasza K. Opowiedziała o tym, że od 2024 roku jej syn nie miał dachu nad głową, mimo że nie szczędziła wysiłków, by mu pomóc. Od 2011 roku mężczyzna leczył się psychiatrycznie. Stwierdzono u niego chorobę afektywną dwubiegunową.

©©

Tablice z informacjami o kursowaniu miejskich autobusów w Bydgoszczy mają usterki **str. 4**



FOT. WOJCIECH MAKA

Trzecia część oświadczeń majątkowych radnych **str. 6**

Nr ISSN 1230-9192

Nr indeksu 350680



Problemy z parkowaniem w Myślęcinku. Będą kontrole



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

W Leśnym Parku Kultury i Wypoczynku wciąż jest problem z nielegalnym parkowaniem samochodów na terenach zielonych **str. 4**

Kto pije piwo, zapłaci więcej. Nadciąga podwyżka akcyzy

Zapowiedział to niedawno na antenie Radia Zet Andrzej Domański, minister finansów. - **Mogę zapewnić, że całość dodatkowych wpływów z akcyzy będzie przeznaczona na wzmocnienie finansów ochrony zdrowia - powiedział na antenie stacji **str. 3****

Port Lotniczy Bydgoszcz pochwalił się wynikami finansowymi za pierwszy kwartał 2026 roku **str. 5**

Lech Wałęsa i Jerzy Buzek **nagrodzeni Europejskim Orderem Zasługi**. Kapituła była jednogłówna **str. 10**



FOT. MACIEJ CZERNIAK

SĄD

„Kamraci” na ławie oskarżonych

Między innymi Wojciech Olszański pseudonim Jaszczur i Marcin Osadowski vel. Ludwiczek oskarżeni są w procesie, który trwa przed bydgoskim sądem. Na sali rozpraw Marcin Osadowski zwrócił uwagę sędziemu, że życzy sobie, aby dane jego i Olszańskiego były podawane w pełnym brzmieniu - **str. 3**

Jutro w „Expressie” Zdrowie

- Gdy ostry ból staje się przewlekły, to kosztuje 4 procent PKB
- Centralna e-rejestracja musi być w przychodniach do końca maja

Zamów prenumeratę

Express Bydgoski ☎ 52 511 94 64
bok.prenumerata@polskapress.pl
prenumerata.expressbydgoski.pl

Marek Mazurkiewicz
publicysta



TYLKO TYLE I AŻ TYLE

Martin Niemöller był niemieckim pastorem, więźniem obozów w Sachsenhausen i Dachau, ale historia zapamiętała go za sprawą literackiego manifestu, który upowszechnił w swoich kazaniach po II wojnie światowej. Utwór „Kiedy przyszli po mnie...” nie jest klasycznym wierszem, lecz rozrachunkiem z własnym sumieniem i zaniechaniem.

Niemöller w prostych i sugestywnych słowach wyraził w nim żal - także wobec siebie - że gdy w Niemczech po 1933 r. naziści krok po kroku budowali totalitaryzm i pozbawiali praw najpierw komunistów, później socjaldemokratów, związkowców i wreszcie Żydów - on nie protestował. Milczał wobec bezprawia i krzywdy, której doświadczał ci, którzy mieli inne poglądy albo pochodzenie. Jego utwór kończy się pełnym żalu stwierdzeniem, że kiedy nazistowski reżim przyszedł po niego, „nie było już nikogo, kto mógłby zaprotestować”. Ten literacki rachunek sumienia Niemöllera stał się manifestem przeciwko obojętności dla Niemców, którzy po piekle wojny budowali demokrację stojącą na fundamencie ochrony praw i wolności człowieka.

Słowa niemieckiego pastora do dziś zachowują swoją symboliczną moc. Przypominają, że społeczeństwo obojętne wobec krzywdy prowadzi do eskalacji przemocy, że społeczeństwo, w którym nie ma solidarności, staje się słabe, a tę słabość bezczelnie mogą wykorzystać dyktatorzy, sprowadzając na swój naród katastrofę.

Nawet współcześnie ludzie, którzy zachowują jedenaste przykazanie Mariana Turzkiego, by „nie być obojętnym”, mogą zapłacić wysoką cenę za swoją odwagę i niezłomność. W tym samym duchu wybrzmiewają słowa Władysława Bartoszewskiego, który powtarzał, że „warto być uczciwym, choć nie zawsze się to opłaca”. Niemöllera, Turzkiego i Bartoszewskiego łączy doświadczenie tragedii i brutalności II wojny światowej oraz to, że wtedy - w nieprzyzwoitych czasach - śmiertelnie trudno było zachować uczciwość, przyzwoitość i odwagę.

Andrzej Poczobut, który odebrał z rąk prezydenta Order Orła Białego za „walkę o prawa człowieka i niezłomną postawę”, również - jak sam mówi - „żyjąc w nieprzyzwoitych czasach, próbuje zachować się przyzwoicie. Tylko tyle i aż tyle”.

Lekarze bez określonej znajomości języka polskiego tracą prawo wykonywania zawodu

Adam Willma
adam.wilma@polskapress.pl

Izby Lekarskie wygaszają prawo do wykonywania zawodu lekarzom spoza Unii. Powód: medycy nie znają języka polskiego na odpowiednim poziomie.

Lekarze spoza Unii Europejskiej, którzy pracują w Polsce na podstawie uproszczonych przepisów wprowadzonych po wybuchu wojny w Ukrainie, mieli do 1 maja 2026 roku przedstawić dokument potwierdzający znajomość języka polskiego na poziomie co najmniej B1. Część okręgowych izb lekarskich rozpoczęła już wygaszanie warunkowych praw wykonywania zawodu. Według danych Naczelnej Izby Lekarskiej takich przypadków jest już obecnie w kraju ponad 200, ale skala problemu może być znacznie większa.

Chodzi o lekarzy i lekarzy dentyistów spoza Unii Europejskiej, którzy otrzymali zgodę na pracę w Polsce w tzw. trybie uproszczonym. Przepisy pozwalały im wykonywać zawód bez nostryfikacji dyplomu, Lekarskiego Egzaminu Końcowego oraz pełnej procedury uznawania kwalifikacji. Wa-

Bydgoska izba podkreśla jednak, że postępowania nadal trwają i każda sprawa rozpatrywana jest indywidualnie zgodnie z KPA



Bydgoska Izba Lekarska potwierdza, że prowadzi postępowania administracyjne wobec części zagranicznych lekarzy. Chodzi o postępowania administracyjne dotyczące stwierdzenia utraty prawa wykonywania zawodu lekarza lub lekarza dentyisty

runkiem dalszej pracy było jednak późniejsze uzupełnienie dokumentacji, w tym przedstawienie certyfikatu znajomości języka polskiego.

Izby Lekarskie wszczynają postępowania

Bydgoska Izba Lekarska potwierdza, że prowadzi już postępowania administracyjne wobec części zagranicznych lekarzy. Chodzi o postępowania administracyjne dotyczące stwierdzenia utraty prawa wykonywania zawodu lekarza lub lekarza dentyisty.

Bydgoska izba podkreśla jednak, że postępowania nadal trwają i każda sprawa rozpatrywana jest indywidualnie zgodnie z przepisami Kodeksu postępowania administracyjnego. Na razie nikomu nie odebrano

jeszcze prawa wykonywania zawodu.

Toruń czeka na zmianę przepisów

Kujawsko-Pomorska Okręgowa Izba Lekarska w Toruniu poinformowała, że obecnie nie prowadzi takich spraw. Powodem jest pismo Ministerstwa Zdrowia dotyczące planowanego wydłużenia okresu przejściowego dla lekarzy pracujących w uproszczonym trybie.

Według informacji przekazanych przez izbę, termin na dostarczenie certyfikatu językowego miałby zostać przedłużony o kolejny rok - do 1 maja 2027 roku - i to z mocą wsteczną. A zatem ewentualnie podjęte uchwały zawieszające prawo wykonywania zawodu wobec lekarzy bez takiego zaświadczenia mogą zo-

stać uchylone - przekazała toruńska izba.

Według danych z Torunia, problem dotyczy obecnie około 15 lekarzy - 12 z Ukrainy oraz po jednej osobie z Białorusi, Uzbekistanu i Rosji.

Nawet tysiąc przypadków w Polsce

Naczelna Izba Lekarska podaje, że obowiązek przedstawienia certyfikatu językowego dotyczył ponad 3,3 tys. lekarzy i dentyistów z Ukrainy pracujących w Polsce na podstawie uproszczonych przepisów.

Według informacji NIL część okręgowych izb lekarskich rozpoczęła już wygaszanie praw wykonywania zawodu. Na dziś chodzi o około 200 osób, ale ostateczna liczba może być znacznie większa. Nieoficjalnie mówi się, że problem może dotyczyć nawet około 1000 przypadków.

Sejm przedłuży?

Tymczasem w Sejmie procedowane są przepisy, które miałyby wydłużyć okres przejściowy dla medyków spoza UE do maja przyszłego roku. Do czasu wejścia nowych regulacji obowiązują jednak obecne przepisy.

Sprawa budzi duże emocje także dlatego, że w ostatnich latach pojawiały się przypadki dotyczące problemów komunikacyjnych między personelem medycznym a pacjentami. Z drugiej strony, przy obecnej liczbie wakatów lekarskich, dla wielu przychodni i szpitali może być poważny.

©©

0011525519

Koledze

Andrzejowi Skrabulskiemu

wyrazy szczerego współczucia
z powodu śmierci

Mamy

składają

Koleżanki i Koledzy z Działu Graficznego
oraz Dyrekcja i Pracownicy
Oddziału Polska Press Grupa

KALENDARIUM BYDGOSKIE

19 maja

Po południu sypnął grad, a wieczorem spadł śnieg

1809: do miasta wkroczył patrol szwoleżerów austriackich, którzy po rozbrojeniu pronapoleońskiej gwardii miejskiej zyskali kontrolę nad centrum miasta. Potem do Bydgoszczy weszły szwadrony szwoleżerów cesarskich i dwie kompanie strzelców siedmiogrodzkich. Po nałożeniu na miasto kontrybucji, wojsko następnego dnia wycofało się do Gniewkowa, biorąc ze sobą łupy

i zakładników.

1934: otwarte zostało pierwsze w Bydgoszczy kino letnie „Variete” w ogrodzie Resursy Kupieckiej przy Jagiellońskiej.
1941: w Lesie Gdańskim miała miejsce przeprowadzona przez gestapo egzekucja 30 Polaków, w większości bydgoszczan, członków tajnej organizacji patriotycznej SSS, w tym dwóch przedwojennych oficerów, kpt. Stanisława Lewińskiego i por. Wacława Barciszewskiego, zamachowca na szefa bydgoskiego gestapo Karla Ruxa - Ar-

tura Sombieckiego oraz byłego wiceprezydenta miasta Mieczysława Nawrowskiego.
1952: nad ranem w Bydgoszczy temperatura spadła poniżej zera, a po południu najpierw sypnęło gradem, a potem spadł śnieg. Były to pierwsze opady śniegu w naszym mieście w drugiej połowie maja od 1927 roku i ostatnie w XX stuleciu.
1967: do tragicznego wypadku doszło na statku pasażerskim „Ondyna” wiozącym Brdą grupę dzieci na wycieczkę szkolną. Statek zde-

rzył się z barką, na skutek czego do wody wpadł i został zmiażdżony jeden z marynarzy „Ondyny”.
1968: z powodu wyjątkowo chłodnej pogody po raz pierwszy od zbudowania miejskiej sieci ciepłowniczej w Bydgoszczy w drugiej połowie maja wznowiono ogrzewanie mieszkań.
1970: na stadionie Zawiszy, na którym zasiadło 45 tys. widzów, zakończył się etap XXIII Wyścigu Pokoju z Włocławka (103 km). Pierwszy był Andrzej Kaczmarek. ©© KB

„Kamraci” sądzeni w Bydgoszczy

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

Wojciech Olszański pseudonim Jaszczur, Marcin Osadowski vel. Ludwiczek, Piotr R. i Maciej P. są oskarżeni w procesie, który trwa przed bydgoskim sądem.

Jednym z dowodów jest nagranie z wystąpienia w sieci zatyłowanego „Amerole pichczą wojnę”. To podczas tego streamu Olszański opowiadał o swojej wizycie w Bydgoszczy, na wiecu bydgoskich „kamratów”, po którym na ulicy spotkał obywatela Białorusi, którego miał zaatakować. W sieci skomentował, że „powinien strzelić do niego”. Następnie padło stwierdzenie o konieczności „strzelania” do innych osób narodowości białoruskiej, przebywających na terenie Polski.

Więcej zarzutów

W akcie oskarżenia sprawy, której kolejna odsłona przed bydgoskim sądem odbyła się wczoraj, znalazły się zarzuty innych przestępstw kryminalnych. Jak informuje Ośrodek Monitorowania Zachowań Rasistowskich i Ksenofobicz-



Kolejna odsłona sprawy „Kamratów” odbyła się wczoraj przed bydgoskim sądem

nych, „od posiadania broni, przez znieważanie i atakowanie ludzi o innym pochodzeniu, po noszenie na sobie symboli totalitarnych”.

Na sali rozpraw Marcin Osadowski zwrócił uwagę sędziemu, że życzy sobie, aby dane jego i Olszańskiego były podawane w mediach w pełnym brzmieniu.

Przypomnijmy, że w bydgoskim sądzie już raz zapadł wyrok wobec „kamratów”. Woj-

ciecha O. uznano za winnego przyczynę popełnionego podczas protestu przeciwników obojętnych szczepień przeciwko Covid19 w Bydgoszczy. Chodzi o występek z artykułu 128. Na podstawie tego przepisu sąd wymierzył mu karę jednego roku i 8 miesięcy pozbawienia wolności.

„Kij na poselski ryj”

Ponadto sąd uznał go winnym tego, że w 2021 roku na Starym Rynku w Bydgoszczy publicznie znieważał posłankę Marcelinę Zawiszę, używając wobec niej „słowa powszechnie uważanego za obelżywe”. Za to O. został ukarany grzywną w wysokości 150 stawek po 100 zł dziennie. Sąd nie miał również wątpliwości co do tego, że O. popełnił przestępstwo z artykułu 190 kodeksu karnego, za co został skazany na pół roku więzienia. Łącznie wymierzono skazanemu rok i osiem miesięcy pozbawienia wolności.

- Znajdzie się kij na poselski ryj!!! Ten kij tworzy się każdego dnia, to są zapisy wideo sesji parlamentarnych. To są zapisy w aktach, kto jak głosował - to słowa, które padły z ust oskarżonego.

Marcin O., jego współpracownik i współautor internetowych wystąpień transmitowanych w streamach na YouTube, wspominał wtedy nazwisko posłanki i fakt nazwania jej przez Wojciecha O. „k...ą”, po czym krzyknął o posłach „chcę ich zabić”, zaznaczając, że cytuje aresztowanego O. - Tu jest Polska, a nie Polin! W Polsce nie ma miejsca dla dwóch ani trzech nacji - stwierdził Marcin O., a następnie wyjął atrapę pistoletu Walther P99 i zaczął skandować: „Śmierć wrogom Polski!”.

Sędzia Andrzej Bauza uzasadniając wyrok, zwrócił uwagę m.in. na słowa, które O. wypowiedział podczas wiecu w Bydgoszczy.

- Oskarżony mówił: „Ja, Wojciech O. będę ich zabijał” - to cytował przywołany przez sędziego. Zazaczył, że w jego ocenie, słowa wypełniają znamiona przestępstwa z art. 128 kodeksu karnego, który stanowi: „Kto przemocą groźbą bezprawną wywiera wpływ na czynności urzędowe Konstytucyjnego organu Rzeczypospolitej Polskiej, podlega karze pozbawienia wolności od roku do lat 10”.

Szpital Wojskowy otrzymał nowy sprzęt

Marcin Kozłowski
marcin.kozlowski@polskapress.pl

Do 10 Wojskowego Szpitala Klinicznego w Bydgoszczy trafiło specjalistyczne oprogramowanie do zaawansowanego planowania zabiegów kardiologicznych i kardiologicznych.

Bydgoska placówka realizuje projekt pn. „Podniesienie jakości i dostępności do świadczeń kardiologicznych w Klinice Kardiologii i Kardiologii 10 Wojskowego Szpitala Klinicznego z Polikliniką SPZOZ w Bydgoszczy poprzez zakup sprzętu i wyposażenia oraz prace budowlane związane z modernizacją infrastruktury kardiologicznej”. Wartość przedsięwzięcia wynosi 26 395 029,08 zł, a kwota dofinansowania z Krajowego Planu Odbudowy i Zwiększania Odporności (KPO) to 22 514 016,42 zł.

Pierwszym elementem nowoczesnego wyposażenia, które trafiło już do bydgoskiego szpitala jest specjalistyczne oprogramowanie medyczne 3mensio, wykorzystywane do zaawansowanego planowania zabiegów kardiologicznych i kardiologicznych.

System umożliwia lekarzom niezwykle precyzyjną analizę obrazów z tomografii komputerowej i rezonansu magnetycznego, co pozwala na dokładne wymiarowanie struktur anatomicznych pacjenta jeszcze przed zabiegiem. Oprogramowanie wspiera specjalistów m.in. w symulacji implantacji zastawki i stentów, planowaniu optymalnej drogi dostępu naczyniowego oraz doborze odpowiednich rozmiarów implantów. Dzięki temu poprawia się bezpieczeństwo pacjentów, poprawia skuteczność leczenia oraz wspomaga realizację najbardziej skomplikowanych procedur kardiologicznych.

Realizowany projekt zakłada kompleksową modernizację infrastruktury Kliniki Kardiologii i Kardiologii, która obejmuje przebudowę pomieszczeń, zakup nowoczesnego sprzętu i wyposażenia medycznego oraz ambulansia przeznaczonego do transportu pacjentów kardiologicznych.

Investycja pozwoli zwiększyć możliwości diagnostyczne oraz dostosować infrastrukturę do obowiązujących standardów i wymagań technicznych.

Kto pije zapłaci więcej. Piwo gorzkie nie tylko w smaku?

Agnieszka Domka-Rybka
agnieszka.domka@polskapress.pl

Akcyza na piwo w górę, spożycie w dół! Plus, że nastolatki piją zdecydowanie mniej alkoholu niż w latach ubiegłych. Dzięki sprzedawcom!

Rząd przygotowuje projekty podwyższające opłatę cukrową, akcyzę na alkohol, m.in. piwo i tzw. małąki.

Więcej pieniędzy na ochronę zdrowia?

Zapowiedział to na antenie Radia Zet Andrzej Domański, minister finansów: „Mogę zapewnić, że całość dodatkowych wpływów z akcyzy zostanie przeznaczona na wzmocnienie finansów ochrony zdrowia”(…) „Trwają prace, chcemy, aby taki podatek został wdrożony możliwie szybko. Mam nadzieję, że wpływy z akcyzy przekroczą 4 mld zł” - dodał.

Przypomnijmy, że prezydent zawetował w ubiegłym roku ustawę zwiększającą podwyżki akcyzy na alkohol. Podnosiła ona akcyzę o 15 procent w 2026 roku i o 10 procent w 2027. Obecnie w ustawie zapisane są podwyżki tego podatku o 5 proc. w tym

roku i też o 5 proc. w przyszłym.

Tymczasem Związek Przemysłowców Przemysłu Piwowarskiego „Browary Polskie” alarmuje, że akcyza od piwa w Polsce jest już obecnie jedną z najwyższych w Europie i jej wzrost wcale nie przyniesie oczekiwanych przez rząd wpływów do budżetu.

- Jest wyższa niż u naszych sąsiadów w Niemczech, tam jest trzykrotnie mniejsza i również z Czechami czy na Słowacji - komentuje Bartłomiej Morzycki, dyrektor generalny ZPPP „Browary Polskie”. - W wyniku wielu podwyżek, jakie miały miejsce w ostatnich latach, dogoniliśmy pod względem wysokości stawki Danię, a to jeden z najbogatszych krajów Unii, i od lat jesteśmy drugim pod względem wielkości płatnikiem akcyzy w Europie. Wpływy budżetowe z tego tytułu rosną zaś znacznie wolniej niż podwyżki akcyzy, szczególnie w warunkach kurczącego się rynku. Sprzedaż piwa spada. Trudno zatem znaleźć uzasadnienie dla poszukiwania dodatkowych źródeł finansowania budżetu państwa ze wzrostu podatku akcyzowego. Warto podkre-



W 2025 roku branża miała do czynienia z jednym z największych spadków sprzedaży piwa, o 5,5 procent

ślić, że akcyza rośnie dwukrotnie szybciej niż inflacja.

W 2025 r. akcyza wzrosła o 5 proc., podczas gdy wpływy z tego tytułu tylko o 2,1 proc. W latach 2019-2025 stawka podatku akcyzowego od piwa zwiększyła się łącznie o ponad 40 proc., a do 2027 r. wzrośnie o prawie 55 proc., zgodnie z tzw. mapą akcyzową, która

obowiązuje od 2022 roku. W tym samym czasie rynek piwa skurczył się o ok. 7 mln hl w wyniku wielu czynników ekonomiczno-społecznych, to dla budżetu mniej o 1 mld zł rocznie. A w zeszłym roku branża miała do czynienia z jednym z największych spadków sprzedaży, o 5,5 proc., a w pierwszym kwartale 2026 r.

sprzedaż piwa zmalała o kolejne 5 procent.

- W zeszłym roku przeprowadziliśmy badania, które wykazały, że aż 90 procent konsumentów uważa, że ceny piwa są za wysokie. To sygnał, że po kolejnych podwyżkach będą gotowi zrezygnować z tego zakupu, przetrzucią się na inny, tańszy alkohol lub zaczną go, po prostu, kupować za granicą lub w szarej strefie - dodaje Morzycki.

Sprzedawcy robią dobrą robotę!

Co na ten temat mają do powiedzenia internauci? Oto kilka opinii:

„Branża spirytusowa od lat alarmuje, że wysokie opodatkowanie w połączeniu ze spadającą sprzedażą, sprzyja szarej strefie, bo to jest w ich interesie. Ryzyko szarej strefy jest wyolbrzymiane przez lobby producentów alkoholi. Sama podwyżka nie musi oznaczać „eksplozji” szarej strefy, jeśli towarzyszy jej skuteczność kontroli celno-skarbowych. To, na zdrowie!”

„Żona mówi, że usłyszała w radiu, iż drożeje woda. Mąż na to: Wreszcie abstynentom się do skóry dobrali!”

„Piwo, wódka i whisky mam z Czech bo taniej, więc

akcyza niewiele mnie obchodzi”.

Plus, że polskie nastolatki piją zdecydowanie mniej alkoholu niż w latach ubiegłych. Sprzyja temu zmniejszona dostępność napojów alkoholowych dla osób niepełnoletnich, co jest zasługą sprzedawców - wynika z badania ZPPP „Browary Polskie”.

Między 1995 a 2025 rokiem odsetek młodzieży w wieku 15-16 lat, która kiedykolwiek w życiu piła alkohol, spadł o ponad 20 proc. W ocenie tej samej grupy wiekowej dostępność piwa i wina zmniejszyła się w tym czasie o prawie 40 proc., a dostępność wódki o 14,9 proc. Odsetek uczniów klas pierwszych szkół średnich, którzy w ciągu 30 dni przed badaniem dokonali zakupu piwa spadł, między 2003 a 2025 rokiem, o 64,3 proc., wina - o 36 proc., a wódki - prawie o 26 proc.

Czemu zawdzięczamy te pozytywne zmiany?

Ekspertki zwracają uwagę na kluczową rolę konsekwentnej, szeroko zakrojonej edukacji w zakresie bezwzględnie przestrzegania zakazu sprzedaży alkoholu niepełnoletnim. To sprzedawcy robią dobrą robotę, weryfikując wiek klienta kupującego alkohol.

Bydgoszcz

Star z 1984 roku odrestaurowany stanął przy Hali Pomp

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

Odrestaurowany Star polewaczka z 1984 roku dotarł do Hali Pomp przy ul. Gdańskiej 242 w Bydgoszczy. Zabytkowy pojazd dołączył do innych wodociągowych klasyków.

- Kiedyś służył mieszkańcom, a od teraz będzie przypominał zwiedzającym o historii bydgoskich wodociągów i pracy dawnych służb miejskich - informują Miejskie Wodociągi i Kanalizacja.

Nie jest to jedyny przypadek odrestaurowania leciwego pojazdu przez miejskie spółki w Bydgoszczy.



Odnowiona polewaczka należąca do MWiK

FOT. MWIK

W 2020 roku bydgoska Pro Natura odrestaurowała zabytkowego, ponad 40-letniego Jelcza. Odnowienie śmieciarki trwało kilka miesięcy.

Innym pojazdem jest ładowarka hydrauliczna typ Ł-34, wyprodukowana przez Hutę Stalowa Wola S.A., ma prawie 8 metrów długości i 2,8 metra szerokości. Może jeździć z maksymalną prędkością 39 km/h. Zanim została odnowiona, przez wiele lat służyła do prac ziemnych i przeładunkowych na nieczynnym już obecnie wysypisku śmieci w Żółwinie Wypaleniskach.

Oba pojazdy stoją na terenie ZGO przy ul. Prądocińskiej. ©©

Problemy z parkowaniem w Myślęcinku. Będzie więcej kontroli

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

W Leśnym Parku Kultury i Wypoczynku wciąż istnieje problem z nielegalnym parkowaniem samochodów na terenach zielonych. Mają być patrole rowerowe strażników miejskich.

W ciepłe dni w Leśnym Parku Kultury i Wypoczynku samochody pojawiają się nawet wzdłuż ulicy Gdańskiej i przy wjeździe do ogródków działkowych. Zwraca na to uwagę Lech Zagłoba-Zyglar, wiceprzewodniczący bydgoskiej Rady Miasta. Twierdzi, że otrzymuje skargi od mieszkańców właśnie na takie parkowanie.

- Jakże działania podejmuje Straż Miejska, by wyeliminować problem nielegalnego wjazdu i parkowania na terenach zielonych LPKiW - szczególnie od ul. Hipicznej i Rekreacyjnej? Jakże zasady obowiązują przy udzieleniu zezwolenia na wjazd na teren Parku? - pyta Lech Zagłoba-Zyglar.

Mieszkańcy powinni reagować

Ratusz odpowiada, że w celu ograniczenia i eliminowania przypadków nielegalnego wjazdu oraz parkowania na terenach LPKiW prowadzona jest współpraca ze Strażą Miejską, obejmująca kontrolę terenu Parku. Nie-



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Parkowanie w Myślęcinku staje się sporym problemem

zwłocznie podejmowane są interwencje wobec osób naruszających przepisy, zgodnie z obowiązującymi regulacjami. Jednocześnie LPKiW zachęca mieszkańców do reagowania na przypadki parkowania pojazdów bez wymaganych zezwoleń oraz do zgłaszania takich sytuacji odpowiednim służbom, co istotnie wspiera skuteczność prowadzonych działań.

- Ponadto w okresie wiosenno-letnim Straż Miejska wystawi patrole, w tym rowerowe, ukierunkowane na zapobieganie przypadkom niestosowania się do obowiązujących na przedmiotowym obszarze oznakowania - zapowiada Rafał Bruski, prezydent Bydgoszczy.

Jak zapewnia Arkadiusz Bereszyński, rzecznik bydgoskich municypalnych, w tym roku

także będzie wzmocnienie patroli „w miarę posiadanych sił i środków”.

W ub. roku od 1 maja do 31 grudnia z rejonu ul. Rekreacyjnej dotarły cztery zgłoszenia, jedno okazało się potwierdzone i zakończone mandatem. W tym samym okresie z rejonu Hipicznej zgłoszeń było pięć, trzy się nie potwierdziły, w dwóch przypadkach postępowanie zakończono pouczeniem. W tym roku z tego rejonu - dwa zgłoszenia, jedno zakończone mandatem.

Chodziło o niestosowanie się do zakazu ruchu i niszczenie terenów zielonych.

To Leśny Park wystawia przepustki

Zezwolenia (przepustki) na wjazd na teren Parku wydawane są przez zarząd Leśnego Parku Kultury i Wypoczynku

„w sposób kontrolowany i wyłączenie w uzasadnionych przypadkach”. Otrzymują je podmioty współpracujące z LPKiW, w szczególności firmy realizujące zadania na jego terenie oraz organizatorzy wydarzeń. Każda przepustka jest ewidencjonowana, a jej wydanie poprzedzone jest weryfikacją zasadności oraz określeniem zakresu i okresu obowiązywania.

W roku 2025 wydano 125 przepustek na wjazd na teren Parku. W roku bieżącym liczba wydanych zezwoleń jest na bieżąco ewidencjonowana i pozostaje uzależniona od aktualnych potrzeb związanych z funkcjonowaniem Parku oraz organizacją wydarzeń.

Rowerzyści też rozrabiają

Okazuje się, że nie tylko samochody są problemem.

LPKiW w mediach społecznościowych zwraca uwagę: „To jest pan rowerzysta. Przyjechał do Myślęcinka na rowerze. Super! Dotarł do Ogrodu Botanicznego i pomimo wyraźnych oznaczeń na bramie wjazdowej z zakazem jazdy na rowerze, wjechał. Pojechał ścieżką, wjechał na trawę. Zrobił sobie selfiaczka. I... pojechał ścieżkami dalej, pewnie w poszukiwaniu kolejnych ładnych scenerii do fotografowania. Nie bądź jak ten pan rowerzysta. W Ogrodzie Botanicznym nie jeździmy na rowerze, rolkach, hulajnogach.” ©©

KRÓTKO

KULTURA

Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy zaprasza na „Koncerty Maryjne z Różą”.

„Słuchacze przez cały maj mogą spotykać się z żywą muzyką, wykonywaną przez chóry parafialne i akademickie oraz solistów współpracujących z najważniejszymi instytucjami muzycznymi w Bydgoszczy” - informują organizatorzy.

Dziś, 19.05 (wtorek) godz. 18.00 - Chór Cantus Cordis Parafii św. Jadwigi Królowej w Bydgoszczy, dyrygent Janusz Sierszulski oraz Męski Zespół Wokalny Bromberg Ensemble, Bydgoszcz, dyrygentki: Urszula Kowal i Aleksandra Jasińska;

- 20.05 (środa) godz. 18.00 - Chór Exultate Deo Parafii Świętych Polskich Braci Męczenników w Bydgoszczy, dyrygent Romuald Rajs;

21.05 (czwartek) godz. 18.00 - Zespół Wokalny Brzo-

zowiaci, Brzoza, dyrygent Dominika Kaczmarowska, Chór Parafii św. Urszuli Ledóchowskiej w Bydgoszczy, dyrygent Emilia Landowska i Chór Akolada Bydgoskiej Szkoły Wyższej, dyrygent Renata Szerafin-Wójtowicz;

26.05 (wtorek) godz. 18.00 - Chór Cantare, Białe Błota, dyrygent Zbigniew Rydelski i Chór Cantores Sancti Crucis Parafii św. Krzyża w Bydgoszczy, dyrygent Jan Chęsy.

Koncerty prowadzi Mikołaj Hetzig.

Patronat honorowy objęli biskup bydgoski Krzysztof Włodarczyk, wojewoda kujawsko-pomorski Michał Sztobel i prezydent Bydgoszczy Rafał Bruski. Organizatorami są: Towarzystwo Miłośników Miasta Bydgoszczy, Polski Związek Chórów i Orkiestr Kujawsko-Pomorski Oddział w Bydgoszczy oraz Parafia Katedralna pw. św. Marcina i Mikołaja w Bydgoszczy. ASZ

Nie działają niektóre tablice ITS w Bydgoszczy

Wojciech Mąka
wojciech.maka@polskapress.pl

Tablice z informacją o kursowaniu autobusów komunikacji miejskiej w Bydgoszczy mają usterki. Do dyspozycji pasażerów pozostają zwyczajne papierowe rozkłady jazdy.

Przy Al. Mickiewicza i Teatrze Polskim w kierunku ul. Gdańskiej od dłuższego czasu w ogóle nie ma tablicy, ale... słup stoi.

Zarząd Drog Miejskich i Komunikacji Publicznej przeprowadził kontrolę. Wizja lokalna w terenie wykazała niesprawność tablicy na przystanku Mickiewicza/Teatr Polski i jednego z wyświetlaczy tablicy na przystanku Dworzec Główny (stanowisko linii nr 54, 71, 77, 79, 31N).

- Oba przypadki zostały zgłoszone do serwisu. Tablica na przystanku Mickiewicza/Teatr Polski w kierunku ulicy Gda-



FOT. WOJCIECH MĄKA

Tablica przy przystanku Mickiewicza/Teatr Polski od dłuższego czasu jest nieczynna

skiej została uszkodzona przez pojazd i jest zdemontowana. Po przeprowadzeniu procedury odszkodowawczej zlecono jej naprawę - informuje Katarzyna Muszyńska, rzecznik ZDMiKP.

Wszystkie stwierdzone przez pracowników ZDMiKP lub zgłoszone przez pasażerów usterki tablic są na bieżąco przekazywane do serwisu celem ich naprawy. Serwis, w zależności od powstałej usterki, naprawia tablicę na miejscu lub demontuje poszczególne elementy i naprawia

je lub wymienia na nowe w warsztacie, po czym montuje je ponownie w tablicy.

Koszty utrzymania tablic

Koszt usług serwisowych obejmujących: bieżące utrzymanie tablic w stałej sprawności technicznej, zapewnienie właściwego stanu technicznego instalacji kablowej, sieci światłowodowej i urządzeń wsporczych, likwidację uszkodzeń sieciowych powodujących wyłączenie tablic, wsparcie w postaci konfigurowania i uruchamiania tablic, wymianę raz w roku filtrów powietrza, czyszczenie raz w roku tablic wewnątrz wraz z ekranem monitora i szybą po wewnętrznej i zewnętrznej stronie tablicy, dokonywanie przeglądów elektrycznych w tym ochrony przeciwporażeniowej i rezystancji, zabezpieczenie konstrukcji tablic w przypadku ich uszkodzenia w wyniku aktów wandalizmu, zdarzeń drogowych, czyszczenie

i malowanie 20 sztuk tablic (konstrukcja i obudowa wyświetlaczy) w 2026 roku wyniósł 607 920 zł netto.

Za wandalami też trzeba płacić

Do tego trzeba doliczyć uszanie skutków wandalizmu. W tym roku kosztowało to już ponad 30 tysięcy złotych.

Jakie są zasady działania tablic, które w Bydgoszczy pojawiły się w 2015, drogowcy wyjaśniali wielokrotnie. W pojazdach są zainstalowane urządzenia, które pozwalają na lokalizację ich aktualnego położenia. Dzięki temu oraz informacjach o korkach, można oszacować za ile minut dany autobus pojawi się na przystanku. Na tej podstawie dane na tablicach są odświeżane co 20 sekund. Pasażer powinien otrzymać informację, że ile minut pojazd się pojawi.

Na system wydano 54 mln zł. ©©

Niezły I kwartał roku PLB ale przyszłość jest niepewna

Adam Szczęśniak
adam.szczesniak@polskapress.pl

Port Lotniczy Bydgoszcz pochwalili się dobrymi wynikami za 1. kwartał 2026 roku. Kolejne miesiące mogą być jednak trudne ze względu na ograniczenia, które wprowadzają linie lotnicze.

Pierwsze trzy miesiące 2026 roku były udanym okresem w historii Portu Lotniczego Bydgoszcz. Z usług lotniska skorzystało 87.974 pasażerów, co oznacza wzrost o 29 procent w porównaniu do analogicznego okresu z 2025 roku. Najwyższy średni poziom wypełnienia samolotów odnotowano na trasach do Alicante, Birmingham i Marsa Alam.

„Wyniki pierwszego kwartału potwierdzają utrzymujące się zainteresowanie podróżami z Portu Lotniczego Bydgoszcz, pomimo wymagającego otoczenia oraz zmiennych warunków makroekonomicznych wpływających na decyzje przewoźników i kształtowanie siatki połączeń na rynku lotniczym” - podsumowuje z zadowoleniem PLB.

Już od piątku, 24 kwietnia w siatce połączeń pojawi się pierwszy rejs z letniej oferty wakacyjnej. Oprócz całorocznych rejsów do Marsa Alam, uruchomione zostaną połączenia do tureckiej Antalyi. W kolejnych tygodniach siatkę uzupełnią Heraklion, Rodos, Sharm el Sheikh i Majorka.

Istotnym elementem siatki połączeń PLB są także rejsy PLL LOT do Warszawy, które wspierają ruch biznesowy i umożliwiają dalsze podróże z wykorzystaniem naszej stolicy jako krajowego hubu przesiadkowego.

Kolejne miesiące mogą nie być jednak już tak różowe. Ze względu na konflikt irańsko-izraelsko-amerykański wciąż wysokie są ceny ropy naftowej, a zapasy paliwa lotniczego szybko się kurczą, więc linie lotnicze zaczynają wprowadzać oszczędności, a ceny biletów rosną. To nie pozostanie bez wpływu na liczbę pasażerów.

Do i z Bydgoszczy, na dzisiaj - do końca maja, nie będzie latała niemiecka Lufthansa (do hubu we Frankfurcie), podobnie jak na kilka innych polskich lotnisk. ©

Czas pomyśleć o... wakacjach!

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

W poniedziałek, 18 maja, rozpoczęły się zapisy na „Bydgoskie półkolonie 2026”, których organizatorem jest Miasto Bydgoszcz. Nabór odbywa się za pośrednictwem systemu elektronicznego.

To już ósma edycja miejskich półkolonii. Mogą w nich wziąć udział uczniowie bydgoskich szkół w wieku do 13 lat.

- Dziecko może uczestniczyć w jednym lub dwóch tygodniowych turnusach - informuje Marta Stachowiak, rzeczniczka prezydenta Bydgoszczy. - Półkolonie będą realizowane w ośmiu terminach, w 35 szkołach i placówkach oświatowych, dla których organem prowadzącym jest Miasto Bydgoszcz. Trzy z nich to szkoły specjalne, które przyjmują na półkolonie tylko swoich uczniów.

Czeka moc atrakcji

Jak podkreśla ratusz, uczestnicy będą objęci opieką w godz. od 7.30 do 15.30. Przewidziano, m.in., blok zajęć integracyjnych na świeżym powietrzu, zajęcia sportowe w salach sportowych



FOT. ARKADIUSZ WOJTASIEWICZ/ARCHIWUM

Tak było dwa lata temu podczas „Bydgoskich półkolonii” w Pałacu Młodzieży, gdzie powstały piękne prace

i na boiskach, a także w Leśnym Parku Kultury i Wypoczynku. Dzieci będą mogły również wziąć udział w warsztatach w bydgoskich instytucjach kultury; zaplanowano krótkie wybieżki, plenery plastyczne, warsztaty teatralne, taneczne, wokalne i inne.

Warunkiem uczestnictwa w półkoloniach jest posiadanie ważnej legitymacji szkolnej bydgoskiej szkoły i Bydgoskiej Karty Miejskiej/Metropolitarnej Karty Uczniowskiej.

Opłata wnoszona przez rodzica za turnus półkolonii wynosi 295 zł lub 335 zł (zróżnicowanie

w opłacie wynika z możliwości formy zapewnienia żywienia - korzystanie z kuchni szkolnej lub catering zewnętrzny).

Z opłaty za półkolonie zwolnieni są rodzice/opiekunowie prawni dzieci upoważnionych do bezpłatnego korzystania z posiłków w szkole oraz tych uczniów, którym decyzją Prezydenta Miasta Bydgoszcz przyznano stypendium szkolne.

Tylko e-zapisy

Już po raz czwarty udogodnieniem dla rodziców są zapisy

elektroniczne. Warunkiem zgłoszenia dziecka na półkolonie jest rejestracja elektroniczna. Dostęp do systemu naborowego możliwy jest poprzez stronę internetową: nabor.pcass.pl/bydgoszcz/polkolonie/.

Od kilku dni pod tym adresem można już było zapoznać się z miejscami i terminami półkolonii. Pełna funkcjonalność wraz instrukcją dla rodzica dostępna jest od dziś (18 maja) od godz. 9.

Jak zaznaczają organizatorzy półkolonii, nastąpiła istotna zmiana. Między 18.05.2026 r. godz. 9 a 26.05.2026 r. godz. 17 będzie można bez pośrednictwa wprowadzać dane do systemu. Dopiero czas wysyłki zgłoszenia będzie miał znaczenie w przypadku większej liczby chętnych niż miejsc (wysyłka będzie możliwa od 26.05.2026 od godz. 18 do 27.05.2026 do godz. 23.59). Tylko wysłane zgłoszenia będą podlegały kwalifikacji. Informacja o zakwalifikowaniu lub niezakwalifikowaniu dziecka będzie dostępna 1 czerwca br. do godz. 12.

Nabór uzupełniający na wolne miejsca rozpocznie się 11 czerwca br. ©

AUTOREKLAMA
0111514553



ZAWODY rowerkowe

→ Bydgoszcz



30 MAJA 2026

PARKING PRZY CENTRUM HANDLOWYM AUCHAN BYDGOSZCZ W FORDONIE

start GODZ. 11.00

Zapisy trwają do 29 maja

Zapraszamy dzieci w wieku od 3 do 11 lat

REGULAMIN I ZAPISY NA expressbydgoski.pl/rowerkibydgoszcz

ORGANIZATOR

PARTNER LOKALIZACYJNY

PARTNERZY



Majątki bydgoskich radnych w oświadczeniach za 2025 r.

Jarosław Więclawski
jaroslaw.wieclawski@polskapress.pl

Radni Bydgoszczy przedstawili oświadczenia majątkowe za 2025 rok. Dziś część trzecia.

Bydgoscy radni przekazali dane na temat dochodu, stanu oszczędności, posiadanych nieruchomości, papierów wartościowych, akcji, majątku ruchomego (tylko jeśli przekracza wartość 10 tys. zł) i kredytów. Informacje dotyczą majątku odrębnego oraz objętego małżeńską wspólnością majątkową.

Aurelia Ratajczak

Radna, która dołączyła do składu w trakcie kadencji, nie ma oszczędności. Posiada mieszkanie o powierzchni 50 mkw. o wartości 320 tys. zł, auto Mercedes Benz CLK z 2003 roku oraz motocykl Yamaha WR z 2012 roku. W Straży Miejskiej w Bydgoszczy uzyskała dochód blisko 78 tys. zł, a jako radna niespełna 10 tys. zł. Spłaca pożyczkę - pozostało 16,8 tys. zł.

Szymon Róg

Radny Bydgoskiej Prawicy ma ok. 20 tys. zł oszczędności

i blisko 40 tys. zł w PPK. Posiada dom o powierzchni 110 mkw. o wartości 800 tys. zł oraz Volvo V50 z 2011 r.

W ubiegłym roku na umowie o pracę zarobił blisko 145 tys. zł, a dodatkowo ponad 47 tys. zł jako radny. Spłaca kredyt gotówkowy - pozostało jeszcze ok. 32 tys. zł.

Elżbieta Rusielewicz

Wiceprzewodnicząca Rady Miasta wraz z mężem zgromadziła 120 tys. zł i 1050 euro oszczędności. W skład małżeńskiej wspólności majątkowej wchodzi trzy mieszkania: 92 mkw. oraz dwa o powierzchni 37 mkw., działka ROD (300 mkw.) z domkiem (35 mkw.) oraz blaszany garaż. Łączna wartość nieruchomości to blisko 1,1 mln zł. Radna posiada akcje firmy Puławy. W 2024 r. uzyskała ok. 80 tys. zł dochodu z emerytury, blisko 50 tys. zł jako radna oraz ponad 32 tys. zł z tytułu najmu. Dodatkowo zarobiła mniejsze sumy z działalności wykonywanej osobiście, praw autorskich i udziału w radzie programowej. W garażu ma dwa auta - Skodę Octavia z 2019 r. i Mercedesa 300 CE-24 z 1990 r.



Aurelia Ratajczak



Paweł Sieg, Konfederacja

Paweł Sieg

Jedyny przedstawiciel Konfederacji w RMB zaoszczędził 15 tys. zł oraz 4000 kryptowaluty USDT. W nieruchomościach wymienił pół własności domu o powierzchni 48,75 mkw (wartość 250 tys. zł) i działki, na której stoi (80 tys. zł), a także mieszkanie, blisko 59 mkw., o wartości 700 tys. zł, którego właścicielem jest jego żona.



Szymon Róg, Bydgoska Prawica



Grażyna Szabelska, Bydgoska Prawica

Radny prowadzi jednoosobową działalność gospodarczą. W okresie letnim z „działalności rozrywkowej i rekreacyjnej” osiągnął dochód w wysokości blisko 22 tys. zł. Dodatkowo w rodzinie zarobił ok. 47 tys. zł.

Posiada trzy samochody: Citroen Jumper, Fiat Freemont, Fiat Doblo oraz przyczepę kempingową. Ich łączna wartość to 89 tys. zł.



Elżbieta Rusielewicz, KO, wiceprzew. Rady Miasta



Jan Szopiński, Nowa Lewica

Grażyna Szabelska

Radna Bydgoskiej Prawicy nie ma oszczędności. Posiada mieszkanie o powierzchni 47 mkw. o wartości 350 tys. zł. Ponadto ma działkę rekreacyjną 1200 mkw. (120 tys. zł), ziemię rolną ok. 1,5 ha (942 tys. zł) oraz działkę ROD 400 mkw. (9 tys. zł). W 2025 r. osiągnęła dochód w wysokości ponad 110 tys. zł (z tego niespełna 59 tys. zł

z pracy na etacie i prawie 52 tys. zł diety radnego). Posiada dwie Toyoty Yaris z 2005 roku, Nissana NV 200 z 2013 roku, motocykl M72 z 1958 r. oraz silnik i elementy Sokoła 1000 z 1938 roku.

Jan Szopiński

Były poseł i wiceprezydent Bydgoszczy wraz z żoną zgromadził ok. 566 tys. zł oszczędności. Ponadto ma papiery wartościowe wielu spółek, m.in. Vienna Life i Goldman Sachs, o łącznej wartości 960 tys. zł, a także akcje w kilkudziesięciu spółkach handlowych.

Na liście nieruchomości, we współwłasności małżeńskiej, radny Nowej Lewicy wymienia dom o powierzchni 269 mkw. (750 tys. zł), dwa mieszkania - 64 mkw. (350 tys. zł) i 49 mkw. (350 tys. zł), działkę pod domem (750 tys. zł) oraz garaż spółdzielczy (10 tys. zł). Ma dwa samochody: Skodę Rapid z 2018 roku oraz Renault Captur ETech Hybrid z 2024 r.

Jako zastępca dyrektora generalnego w KOWR radny zarobił ok. 390 tys. zł. W dochodach ponadto wymienia m.in. świadczenie ZUS (blisko 149 tys. zł) i dietę radnego (ok. 10 tys. zł).©©

REKLAMA

0011521052



ZAPISZ SIĘ JUŻ DZIŚ

energiazpolski.pl

Udział bezpłatny.

Liczba miejsc ograniczona.

- **Panele dyskusyjne** o sytuacji i inwestycjach w sektorach energetycznym i obronnym
- **Warsztaty** poświęcone mechanizmom finansowania dla dostawców, procesom certyfikacyjnym oraz prawu zamówień publicznych

Przyjedź. Pokaż swoją firmę.

Nawiąż kontakty z ludźmi, którzy decydują o kluczowych zamówieniach i nowych inwestycjach.



Forum Dostawców
Przemysłu Energetycznego
i Obronnego

Rzeszów 2026

15 czerwca 2026 Rzeszów

Matura 2026. „Nasz” maturzysta Bartek napisał ostatni egzamin

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Pisemne matury na poziomie rozszerzonym powoli zmiernają do końca. W poniedziałek (18 maja) swój ostatni egzamin z historii zdał Bartłomiej Hetzig z III LO w Bydgoszczy. Teraz nie pozostaje mu nic innego, jak czekać na wyniki, a te maturzyści poznają 8 lipca.



FOT. TOMASZ CZACHOROWSKI

Bartłomiej Hetzig, maturzysta z III LO w Bydgoszczy, egzamin dojrzałości ma już za sobą

Bartek to jeden z dwójga maturzystów, którego zmagania śledziliśmy w tym roku na egzaminie dojrzałości ze szczególną uwagą. Na całej maturze zdał siedem egzaminów.

Po języku polskim, matematyce i języku angielskim na poziomie podstawowym, obojętnie przystąpił też do ustnych egzaminów z języka polskiego i języka angielskiego. 12 maja pisał natomiast rozszerzenie z wiedzy o społeczeństwie. Z kolei w poniedziałek (18 maja) przyszedł czas na rozszerzenie z historii. Egzamin trwał 180 minut i był ostatnim, który zdał „nasz” maturzysta.

- Dla mnie matura się zakończyła. Cieszę się, że mam to już za sobą - mówi Bartek, który

chce studiować ekonomię na UMK w Toruniu. - Ostatni egzamin z historii był chyba łatwiejszy niż się tego spodziewałem. Rozwiązałem wszystkie zadania i liczę na wynik minimum 80 procent. Na egzaminie według mnie był przegląd przez wszystkie epoki historyczne. Było sporo średniowiecza i na szczęście mało starożytności, za którą nie przepadam. Musieliśmy też napisać wypracowanie. Do wyboru mieliśmy trzy tematy. Ja pisałem o klęsce Polski w 1939 roku. Interesuje mnie okres II wojny

światowej, więc ten temat leżał w kręgu moich zainteresowań, stąd ten wybór.

Teraz Bartek zamierza przede wszystkim odpocząć po tym maratonie egzaminacyjnym.

- Tak naprawdę to jeszcze do mnie nie dociera, że to już koniec mojej matury. Tyle się na nią czekało, przygotowywało, a zleciało to bardzo szybko - mówi Bartek. - Czas na powrót do normalności, bez tego trybu egzaminacyjnego. Z niecierpliwością czekał będzie na wyniki pisemnych matur. Na razie jednak wybiorę się na siłownię i może pomyślę o jakimś wyjeździe.

Druga z „naszych” maturzystek Natasza Silarska z III LO w Bydgoszczy we wtorek (19 maja) zdaje rozszerzenie z fizyki, natomiast ostatni egzamin maturalny czeka ją w środę (20 maja). Będzie to język polski na poziomie rozszerzonym.

Przypomnijmy, że pisemne matury potrwają do 21 maja. Egzamin ustny z języka polskiego i języka obcego nowożytnego planowane są w szkołach do 30 maja. Wyniki egzaminu dojrzałości znane będą 8 lipca. ©

Łukasz K. liczy 27 lat, ale za więziennymi kratami może pozostać nawet ćwierć wieku

Maciej Czerniak
maciej.czerniak@polskapress.pl

W Sądzie Okręgowym w Bydgoszczy rozpoczął się proces Łukasza K., oskarżonego o to, że z zimną krwią pozbawił życia przypadkowego mężczyznę.



Proces Łukasza K. rozpoczął się wczoraj

Łukasz K. miał też przyznaną rentę rodzinną. Stracił ją dwa lata temu. To wtedy miało zacząć się dzieć u niego „złe”.

- Wcześniej, kiedy mieszkał we Wrocławiu, brał przepisane mu leki, pracował dorywczo, wynajmował pokój - mówiła w sądzie jego matka.

Jak stwierdziła, od długiego czasu syn kontaktował się w nią wyłącznie SMS-owo. W styczniu 2024 roku też oświadczył jej, że zamierza jechać po prochu strzelniczy do Czech, bo tam „jest to legalne”. Później okazało się, że jeszcze przed powrotem z Wrocławia do Bydgoszczy, gdzie zaczął mieszkać na ulicach, kupił za 1700 złotych broń czarnopochową. To ten sam rewolwer, z którego zastrzelił mężczyznę spotkanego w lesie w Mysłęcinku.

Nie znał wcześniej ofiary. Zamiar zabójstwa kogoś nosił jednak w sobie od dawna. Feralnego dnia wybrał się

z dworca PKP w Bydgoszczy, na którym spędził noc, w okolicy pętli tramwajowej w Mysłęcinku. Jak zeznawał mężczyzna, po drodze, wczesnym rankiem minął tam kilka osób, między innymi biegaczy, zanim skręcił w zarośla, gdzie znalazł namiot turystyczny.

Zajrzał przez okno w materiale i zobaczył tam śpiącego mężczyznę. Pociągnął za spust. - Nic nie poczułem. Żadnego podniecenia - zeznał potem, kiedy został zatrzymany przez policję.

Po dokonaniu zabójstwa specjalnie pozostawił w namiocie swój dowód osobisty. Kontaktował się również SMS-owo z matką, wysyłając jej zdjęcie namiotu (nie odpowiedziała mu) i ze swoim przyjacielem. Temu znajomemu wyznał

zresztą wprost, że zabił człowieka. Poinstruował go, by ten złożył zawiadomienie na policję. Wysłał dane lokalizacyjne wskazujące miejsce, w którym znajdowały się zwłoki.

Tego samego dnia wieczorem do domu matki K. przyjechała policjanci z wydziału kryminalnego Komendy Miejskiej w Bydgoszczy. Kobieta twierdzi, że syn pisał do niej właśnie w obecności mundurowych. Policjanci opuścili jej mieszkanie, ale wrócili pół godziny po północy, by zabezpieczyć jej telefon. Mężczyzna został zatrzymany następnego dnia.

8 czerwca na sali rozpraw pojawią się biegli, którzy wydawali opinie, między innymi psychiatryczne jeszcze na etapie prowadzonego śledztwa. ©

Będzie nowa ulica na Glinkach - Podleśna

oprac. Adam Szczęśniak
Adam.szczesniak@polskapress.pl

Jak informuje ZDMiKP w Bydgoszczy, po zimowej przerwie wznowione zostały prace przy budowie ulicy Podleśnej na Glinkach-Rupienicy.

Rozbudowa ulicy Podleśnej realizowana jest w ramach programu utwardzania ulic gruntowych. Za realizację inwestycji odpowiada konsorcjum bydgoskich firm Affabre i Kada-Bis. Koszt tej inwestycji to prawie 10 mln zł. Nowy układ drogowy

będzie miał długość ponad 800 metrów.

Roboty drogowe będą polegają m.in. na: rozbudowie kanalizacji deszczowej, wybudowaniu jezdnii ulicy Podleśnej wraz z progami zwalniającymi, chodnikami, zatokami postojowymi i zjazdami, wybudowaniu fragmentów ulicy Łuckiej na dojeździe do skrzyżowania z Podleśną, obniżeniu krawężnika na przejściach dla pieszych przez ulicę Wąbrzeską na skrzyżowaniu z Podleśną oraz dosadzeniu drzew i krzewów. Około 10 procent prac udało się zreali-

zować jesienią. Wówczas w obrębie skrzyżowania z ulicą Łucką przebudowano uzbromienie podziemne, wykonano pierwsze warstwy podbudowy, ułożono krawężniki. Obecnie prace są kontynuowane w kierunku Wąbrzeskiej. Wszystkie prace zakończą się jesienią i będą objęte 5-letnią gwarancją.

Wcześniej w tej części miasta zbudowany został układ ulic zbiorczych. Zmodernizowano ulicę Dobrzyńską i Wąbrzeską. Z wykorzystaniem płyt ażurowych doraźnie utwardzono ulicę Łucką. ©

REKLAMA

0011520256



ZAWIADOMIENIE O ZWOŁANIU WALNEGO ZGROMADZENIA CZŁONKÓW SPÓŁDZIELNI MIESZKANIOWEJ „KOMUNALNI” w BYDGOSZCZY

Działając na podstawie art. 8³ ust. 6 ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych oraz §80 ust.1 i §81 Statutu Spółdzielni, Zarząd Spółdzielni Mieszkaniowej „KOMUNALNI” w Bydgoszczy, **zwołuje w 2026 roku Walne Zgromadzenie Członków i zawiadamia**, że odbędzie się ono w III częściach:

- **Część I Walnego Zgromadzenia**
- w dniu **10.06.2026 r.** (środa) o godz. **16:30** w Klubie „HEROS” przy ul. Thommee 1;
▶ dla Członków posiadających lokale przy:
ul. Piłsudskiego 2, 4, 6, 7, ul. Bortnowskiego 5, ul. Dorodna 2, ul. Nieduszyńskiego 11, ul. Swoboda 12, 14.
- **Część II Walnego Zgromadzenia**
- w dniu **11.06.2026 r.** (czwartek) o godz. **16:30** w Klubie „HEROS” przy ul. Thommee 1;
▶ dla Członków posiadających lokale przy:
ul. Altanowa 24, 26, 28, 34, ul. Gieryna 2, 4, 6, ul. Bora-Komorowskiego 47, ul. Fordońska 442, ul. Altanowa 26A, 28A.
- **Część III Walnego Zgromadzenia**
- w dniu **12.06.2026 r.** (piątek) o godz. **16:30** w Domu Kultury „ORION” przy ul.16 Pułku Ułanów Wielkopolskich 1;
▶ dla Członków posiadających lokale przy:
ul. Kościuszki 8, 15, 15A, ul. Strzelecka 15, 19, ul. Pawia 3, 5, ul. Fałata 1, 2, 3, 4, 5, 6, ul. Gołębia 4, 5, ul. Ogrody 19 f, ul. Rycerskiej 9, ul. Cholewickiego 6, 18-20, ul. Ks. Skorupki 98, 98A, 98B, 98C, 86, 88, 90, 92.

Porządek obrad dla każdej z Części Walnego Zgromadzenia jest następujący:

1. Otwarcie obrad Walnego Zgromadzenia w poszczególnych Częściach.
 2. Wybór Przewodniczącego i Członków Prezydium Części Walnego Zgromadzenia.
 3. Przedstawienie porządku obrad.
 4. Wybór Komisji Części Walnego Zgromadzenia:
- mandatowo-skrutacyjnej (3-5 osób),
- wyborczej (3-5 osób).
 5. Informacja o przebiegu realizacji zaleceń polustracyjnych.
 6. Odczytanie protokołu komisji mandatowo-skrutacyjnej (w zakresie obecności i listy pełnomocnictw).
 7. Złożenie:
- sprawozdań z działalności w 2025 r.: Zarządu, Rady Nadzorczej i protokołu Komisji Rewizyjnej Rady Nadzorczej (w sprawie sprawozdania finansowego) i dyskusja nad wymienionymi dokumentami,
 8. Podjęcie uchwał w sprawach:
- zatwierdzenia sprawozdania z działalności Zarządu za 2025 r.
- zatwierdzenia sprawozdania z działalności Rady Nadzorczej za 2025 r.
- zatwierdzenia sprawozdania finansowego za 2025 r.
- przeznaczenia nadwyżki bilansowej (zysku netto) za 2025 r.
- udzielenia absolutorium Członkom Zarządu za 2025 r.
 9. Omówienie zmian do Statutu Spółdzielni w: § 4 ust. 2, § 78 ust. 2, § 78 ust. 5, § 87 ust. 1 pkt 1 tiret 1, § 87 ust. 3 - dyskusja - podjęcie uchwały.
 10. Wybory Członków Rady Nadzorczej na kadencję 2026-2029, w tym:
- ogłoszenie list kandydatów i liczby mandatów w danej Części WZ,
- głosowanie tajne.
 11. Przedstawienie przez Zarząd kierunków rozwoju gospodarczego Spółdzielni na lata 2026-2027 - dyskusja - podjęcie uchwały.
 12. Ogłoszenie wyników wyborów Członków Walnego Zgromadzenia.
 13. Wolne głosy i pytania.
 14. Zamknięcie obrad Części Walnego Zgromadzenia.
- Informujemy, że Członkowie Spółdzielni mają prawo do zapoznania się z dokumentacją dotyczącą spraw objętych porządkiem obrad Walnego Zgromadzenia, w tym sprawozdaniami oraz projektami uchwał, **od dnia 20.05.2026 r.** w sekretariacie Spółdzielni przy ul. Kościuszki 15 w godzinach urzędowania oraz na E-BOKu na stronie internetowej Spółdzielni. Członek posiadający kilka tytułów prawnych do lokali znajdujących się w obszarach różnych osiedli uczestniczy tylko w jednej, wybranej przez siebie części Walnego Zgromadzenia zgodnie z posiadanym tytułem do lokalu.
- Członek Spółdzielni może uczestniczyć w Walnym Zgromadzeniu osobiście lub przez **pełnomocnika ustanowionego zgodnie z postanowieniami art. 8³ ust. 1¹ do ust. 1⁶ Ustawy o spółdzielniach mieszkaniowych** oraz w pozostałym zakresie Statutu Spółdzielni w wybranej przez siebie części Walnego Zgromadzenia. Pełnomocnik może zastępować tylko jednego członka. **Pełnomocnictwo powinno być udzielone na piśmie pod rygorem nieważności i złożone wraz z wymaganym ustawowo oświadczeniem w sekretariacie Spółdzielni przy ul. Kościuszki 15, do dnia 8.06.2026 r. do godziny 15⁰⁰.**
- **Udział w Walnym Zgromadzeniu będą mogli wziąć Członkowie SM „KOMUNALNI”, którzy okażą dokument tożsamości ze zdjęciem.**
- Walne Zgromadzenie (jego poszczególne części) obradować będzie zgodnie z postanowieniami Statutu Spółdzielni (§ 78 - 96) oraz Ustawą o spółdzielniach mieszkaniowych.

TREŚĆ STATUTU SPÓŁDZIELNI DOSTĘPNA NA STRONIE INTERNETOWEJ www.komunalni.com.pl

INFORMACJA DODATKOWA - w związku z wyborami do Rady Nadzorczej:

Pisemnego zgłoszenia kandydatów do Rady Nadzorczej mogą dokonywać członkowie Spółdzielni nie później niż do dnia 3.06.2026 r. do godz. 15⁰⁰ w siedzibie Zarządu Spółdzielni przy ul. Kościuszki 15. Zgłoszenie powinno być złożone zgodnie z postanowieniami Statutu Spółdzielni, a szczególnie § 91 ust. 1 pkt. 2, 4, 5:

- § 91
ust. 1 pkt. 2) do Rady Nadzorczej mogą być wybrani tylko członkowie Spółdzielni,
pkt 4) zgłoszenie powinno zawierać:
- imię i nazwisko zgłaszającego, a w przypadku pełnomocnika osoby prawnej także statutową nazwę członka, którego zgłaszający reprezentuje,
- imię i nazwisko kandydata oraz w przypadku podzielenia Walnego Zgromadzenia na części wskazanie części, z której kandydat pochodzi,
do zgłoszenia kandydata należy dołączyć jego pisemną zgodę na kandydowanie,
pkt 5) kandydatem na członka Rady Nadzorczej z danej części Walnego Zgromadzenia może być tylko członek z danej części Walnego Zgromadzenia.

To oni zarażają miłością do książek - bibliotekarze z nagrodami marszałka

RED
redakcja@polskapress.pl

Dwanaścioro pracowników i dyrektorów bibliotek z regionu odebrało nagrody marszałka za szczególne osiągnięcia na rzecz promocji czytelnictwa.

Podczas wojewódzkich obchodów Dnia Bibliotekarza i Bibliotek w Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu uhonorowanym gratulacje złożyli wice-marszałek województwa Zbigniew Ostrowski i wiceprzewodnicząca sejmiku województwa Katarzyna Lubańska.

- Swoją zawód wykonujecie z pasją, miłością, w atmosferze ciszy, bo książka, obcowanie z nią potrzebuje ciszy potrzebnej na skupienie i refleksję. Ten dzień, jeden dzień w roku, kiedy wszystkie reflektory padają na was, jest ważnym dniem dla polskiej kultury. Wszystkim serdecznie gratuluję i dziękuję za waszą pracę - mówił na spotkaniu z bibliotekarzami wice-marszałek województwa Zbigniew Ostrowski.

Laureaci nagród marszałka: ● pracownicy Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej - Książnicy Kopernikańskiej w Toruniu: Dorota Burakiewicz, Małgorzata Bieganowska, Arleta Tuleya, Izabela Klawińska, ● pracownicy Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im dr. W. Bełzy w Bydgoszczy: Paulina Czerwińska, Joanna Kasprovicz, Dominika Sokowska, Marcin Karnowski, ● dyrektorzy bibliotek samorządowych z regionu: Beata Szymańska - dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Świeciu, Mirosław Rzeszowski - dyrektor Rejonowej Biblioteki Publicznej

w Szubinie, Ewa Rozeń-Bieńkowska - dyrektor Biblioteki Publicznej Gminy Lipno z siedzibą w Radomicach, Anna Fabrykiewicz - dyrektor Gminnej Biblioteki Publicznej im. W. Kulerskiego w Grucie.

Przewodniczący Zarządu Okręgu Kujawsko-Pomorskiego Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich dr Dominik Piotrowski wręczył nadane przez stowarzyszenie wyróżnienia: Anecie Muskałe z Biblioteki Miejskiej im. Jana Kasprovicza w Inowrocławiu - tytuł Kujawsko-Pomorskiego Bibliotekarza Roku 2025, Urszuli Zaborskiej, emerytowanej i zasłużonej pracownicy Biblioteki Uniwersyteckiej w Toruniu - Medal Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich „W dowód uznania”.

- Nagroda marszałka jest dla mnie miłym wyróżnieniem i docenieniem wysiłków, które wspólnie z zespołem realizujemy w bibliotece. Nasza praca dziś jest zupełnie inna niż w prognozie mojej kariery zawodowej. Teraz bibliotekarz nie tylko wypożycza książki, ale pisze projekty, organizuje wydarzenia kulturalne, animuje, a później te projekty też rozlicza - powiedział Marcin Karnowski z Wojewódzkiej i Miejskiej Biblioteki Publicznej im. dr. Witolda Bełzy w Bydgoszczy.

- Mam takie poczucie, że praca, którą wykonuję, sama w sobie jest dla mnie nagrodą. Obecnie biblioteki zdecydowanie nie są tylko wypożyczalniami książek. To są ośrodki kultury, których zadaniem jest upowszechnianie czytelnictwa, promocja literatury i słowa w szerokim tego słowa znaczeniu. Bibliotekarze muszą się dostosowywać do potrzeb i oczekiwań czytelników - podkreśliła Beata Szymańska, dyrektor Miejskiej Biblioteki Publicznej w Świeciu. ©©

Policjant z Bydgoszczy wygrał „The Traitors. Zdrajcy”

Karolina Rokitnicka
karolina.rokitnicka@polskapress.pl

Policjant z Bydgoszczy Wojciech Matuszak wygrał 3. edycję TVN-owskiego programu „The Traitors. Zdrajcy”. Program zakończył jako zdrajca, którego nie rozszyfrowali lojalni.

- Formuła programu inspirowana jest popularną i angażującą grą Mafia. Uczestnicy programu potajemnie dzieleni są na „lojalnych” i „zdrajców”. Ich misją jest dotrwanie do końca, ukończenie serii wyzwania i zdobycie nagrody pieniężnej - nawet 500 tysięcy złotych! - informuje TVN.

W programie uczestniczy ponad 20 osób. Nikt nie ma swojej roli na stałe. Skład zdrajców jest rotacyjny. Maksymalnie może być ich troje. Gdy ktoś zostanie zdemaskowany, pozostali mogą dobrać kolejnego, przeciągając „lojalnego” na swoją stronę. W programie dozwolone jest kłamstwo, manipulacja, zdrada. Uczestnicy analizują gesty, słowa, zachowania. Program odkrywa wiele tajemnic ludzkiej natury.

W trzeciej edycji programu pojawili się uczestnicy z Bydgoszczy - Wojciech i Dorota. Początkowo w programie miał wystąpić jedynie Wojtek. Jednak producenci dostrzegli w parze wyjątkową energię. - Troszkę trzeba było mnie namawiać, ponieważ ja w ogóle nie brałam pod uwagę faktu, że mogłabym wraz z mężem wystąpić w programie, natomiast zostałaś skutecznie przekonana i weszliśmy w tę grę wspólnie - powiedziała Dorota.

W programie oboje początkowo byli lojalni. Nie zdradzili jednak, że są małżeństwem, z 22-letnim stażem. Ten element tajemniczo stał się jednym



Strategia Wojciecha Matuszaka przyniosła zwycięstwo

z najbardziej intrygujących wątków sezonu. Para nie była w programie też szczerą co do informacji o wykonywanych zawodach. Oboje wiele lat temu zostali policjantami. Dorota już po programie zdradziła, że jest na emeryturze, a Wojciech się na nią wybiera. W programie nie brakowało napięcia między małżonkami, ale też licznych przykładów umiejętności współpracy i dużej skuteczności. Gdy Wojciech został zwerbowany na „zdrajcę”, Dorota szybko zauważyła zmianę w zachowaniu męża. By nie podpadać innym, Wojciech zdecydował o eliminacji żony z gry. Wojciech udowodnił, że doświadczenie zdobyte w służbie może stać się kluczem do sukcesu w telewizyjnej grze opartej na kłamstwie i dedukcji.

Wojciech Matuszak ma 42 lata. Od ponad dwóch dekad pracuje jako funkcjonariusz policji w wydziale dochodzeniowo-śledczym. Jego codzienność to analiza spraw, przesłuchania oraz tropienie niecisłości. Te kompetencje okazały się bezcenne w programie „The Traitors. Zdrajcy”. Prywatnie jest mężem i ojcem dwójki dzieci. Lubi sport.

Strategia, która przyniosła zwycięstwo

Od pierwszych odcinków Matuszak wyróżniał się spokojem i opanowaniem. Zamiast agresywnej gry, postawił na cierpliwą obserwację i analizę zachowań innych uczestników. Jego podejście można określić jako „policyjne śledztwo w wersji reality show”.

Kluczowe elementy jego strategii to: budowanie zaufania - zamiast dominować, starał się uspokajać sytuację i słuchać innych, analiza niespójności - wychwytywał drobne kłamstwa i sprzeczności w wypowiedziach, ukrywanie własnych intencji - nie ujawniał zbyt wcześnie swoich podejrzeń, gra zespołowa (z ukrycia) - subtelna współpraca z żoną, mimo konieczności utrzymania tajemnicy.

Program opiera się na psychologicznej grze między „lojalnymi” a „zdrajcami”. Uczestnicy muszą eliminować przeciwników, nie wiedząc, komu mogą zaufać. W takim środowisku doświadczenie Matuszaka okazało się bezcenne.

Jego zawodowe nawyki - chłodna analiza, kontrola emocji i umiejętność prowadzenia rozmów - pozwoliły mu

przetrwąć kolejne eliminacje i dotrzeć do finału.

Droga do zwycięstwa

Choć rywalizacja była zacięta, Matuszak konsekwentnie realizował swoją strategię. Nie angażował się w zbędne konflikty, a decyzje podejmował na podstawie obserwacji, nie emocji. Jego taktyka przyniosła efekt - zdobył uznanie widzów i dotarł do finału. Razem ze zwerbowaną przez niego zdrażczynią - Izą Chojnacką - zostali zwycięzcami programu. Wygrali 369 200 złotych (do podziału na dwoje).

Marzeniem Wojciecha jest „ułatwić dobry start w życiu dla 21-letniego syna. Część wygranej przeznaczył dla córki. Wyjechać na wakacje z rodziną. Udowodnić dzieciom, że tata wciąż potrafi zaskakiwać”.

Udział w programie to dla niego nowa przygoda po 22 latach w mundurze, a także test relacji - szczególnie, że brał w nim udział razem z żoną. Jak sami przyznali, doświadczenie to jeszcze bardziej ich zbliżyło.

Mimo medialnego sukcesu, Matuszak pozostaje wierny swojej zawodowej drodze. Jego historia pokazuje, że zwykły człowiek z lokalnej społeczności może stać się bohaterem ogólnopolskiego formatu - bez rezygnacji z własnych wartości i tożsamości.

Wojciech i Dorota wraz z innymi uczestnikami byli gośćmi programu „Dzień Dobry TVN” we wtorek 11 maja. Trzymali się za ręce. Mówili o pozytywnym doświadczeniu i planach na emeryturę Wojciecha. - Będziemy korzystać z życia. Jesteśmy usportowieni. Mamy co robić - zaznaczył pan Wojciech.

Nie potwierdziły się spekulacje i żarty, że Wojciech po eliminacji Doroty z gry, zostanie wypędzony z domu. ©©

„Bydgoski Dzień Rodziny”. Były warsztaty, dużo dobrej zabawy i pyszny tort

Małgorzata Pieczyńska
malgorzata.pieczynska@polskapress.pl

Warsztaty, gry i zabawy, improwizacja teatralna, pokaz magii i światła oraz pyszny tort - to tylko niektóre atrakcje, jakie czekały w piątek, 15 maja, na uczestników „Bydgoskiego Dnia Rodziny”.

Okazją do świętowania był przypadający właśnie 15 maja Międzynarodowy Dzień Rodzin.

W siedzibie Bydgoskiego Centrum Organizacji Pozarządowych i Wolontariatu zrobiło się tego dnia gwarno i wesoło.

Po oficjalnym powitaniu uczestników, rozpoczęły się warsztaty plastyczne pt. „Kolorowa przygoda”. Dla dzieci i ich opiekunów była to dobra okazja, by wspólnie stworzyć wyjątkowe upominki i rozwijać kreatywność w rodzinnej atmosferze.

W południe uczestnicy mogli wziąć udział w pełnej humoru improwizacji teatralnej „Rodzina w akcji”. To były bardzo fajne zajęcia, nastawione na spontaniczność, integrację i budowanie relacji poprzez zabawę.

W czasie „Bydgoskiego Dnia Rodziny” nie mogło zabraknąć słodkiego poczęstunku, czyli tortu. Odbyły się też warsztaty „Bajki malowane”. Uczestnicy poznali historię „Tata buduje namiot”, a następnie mogli stworzyć własne, kreatywne domki z tektury. Na finał przygotowano pokaz magii i światła. Tuż po nim ogłoszone zostały wyniki konkursu plastycznego „W rodzinie siła”, którego organizatorem był Związek Dużych Rodzin Koło Bydgoszcz. Na uczestników wydarzenia czekały także róż-

ne strefy tematyczne i atrakcje towarzyszące. Wśród nich znalazły się, m.in., ekologiczne gry i zabawy, animacje i konkursy oraz wiele innych atrakcji. - W czasie „Bydgoskiego Dnia Rodziny” promowaliśmy, oczywiście, jak co roku program „Bydgoska Rodzina 3+” - mówi Dorota Glaza, dyrektor Biura Aktywności Społecznej Urzędu Miasta Bydgoszczy. - Z kolei przedstawiciele MOPS-u udzielali informacji na temat rodzicielstwa zastępczego, bo w tej kwestii potrzeby wciąż są duże. ©©



Gwarno było podczas „Bydgoskiego Dnia Rodziny” w Bydgoskim Centrum Organizacji Pozarządowych

Co z ciszą nad kaszubskimi jeziorami? Mieszkańcy ruszyli do walki ze skuterami i rykiem silników nad wodą

E. Okoniewska, J. Surazyńska
joanna.surazyńska@polskapress.pl

Cisza nad kaszubskimi jeziorami zaczyna przegrywać z rykiem silników. Mieszkańcy alarmują, wędkarze piszą petycję, a wokół motorówek i skuterów wodnych wybuchają coraz większy konflikt.

Jeszcze kilka lat temu nad wieloma kaszubskimi jeziorami dominował szum wody, śpiew ptaków i odgłosy kajaków odbijających od pomostów. Dziś coraz częściej ten spokój przerywa ryk silników motorówek i skuterów wodnych. Na Kaszubach narasta konflikt, który wykracza już daleko poza zwykły spór o letnią rekreację. Coraz częściej chodzi o pytanie, gdzie kończy się wolność korzystania z jezior, a zaczyna prawo mieszkańców do czystej, bezpiecznej i ochrony przyrody.

W Kartuzach trwa dyskusja o wprowadzeniu stref ciszy na jeziorach kartuskich. Tymczasem w Wielu mieszkańcy walczyli o ograniczenie hałasu na Jeziorze Wielewskim. W tle pojawiają się również pytania o organizację głośnych wydarzeń w pobliżu terenów chronionych, podobne do tych, które wywołała niedawna impreza techno w Wilanowie obok rezerwatu przyrody.

PZW chce strefy ciszy na jeziorach kartuskich

Do Starostwa Powiatowego w Kartuzach wpłynęła petycja Polskiego Związku Wędkarskiego Okręg w Gdańsku Koło nr 57 w Kartuzach dotycząca podjęcia pilnych działań zmierzających do ustanowienia strefy ciszy na obszarze jezior kartuskich, ze szczególnym uwzględnieniem wprowadzenia zakazu użytkowania jednostek pływających napędzanych silnikami spalinowymi.

Wędkarze zwracają uwagę, że jeziora kartuskie są niewielkie, płytkie i szczególnie podatne na degradację środowiska. Przypominają również, że w ostatnich latach przeprowadzono kosztowne działania rekultywacyjne mające poprawić jakość wody i ograniczyć proces eutrofizacji.

Jak podkreślają, ruch jednostek napędzanych silnikami spalinowymi powoduje intensywne mieszanie warstw wodnych oraz wzruszanie osadów dennych, co prowadzi do wtórnego uwalniania zdeponowanego fosforu do toni wodnej. W konsekwencji dochodzi do ponownego uruchomienia procesów eutrofizacji, pogorszenia jakości wody oraz degrada-

cji całego ekosystemu. Tym samym wieloletnie i kosztowne działania rekultywacyjne mogą zostać zniweczone - wskazują wędkarze.

PZW podnosi również kwestie związane z ochroną przyrody. Fale wywołane przez szybko poruszające się jednostki przyczyniają się do niszczenia roślinności przybrzeżnej, erozji brzegów i degradacji siedlisk ryb oraz ptactwa wodnego. W petycji pojawia się także temat bezpieczeństwa.

- Użytkowanie jezior przez szybkie jednostki motorowodne rodzi istotne zagrożenia dla bezpieczeństwa. Fale przez nie wywołane mogą prowadzić do utraty równowagi i wypadnięcia osób korzystających z kajaków, łodzi wiosłowych, żagłówek czy rowerów wodnych - podkreślają w petycji.

Szczegółne obawy dotyczą najmniejszych akwenów, takich jak Jezioro Klasztorne Małe oraz Mielonko, gdzie - jak wskazują autorzy petycji - brakuje infrastruktury umożliwiającej szybkie i skuteczne działania ratownicze.

Jak podkreślono w piśmie, wnioski nie jest głosem wąskiej grupy, lecz wyrazem oczekiwań licznej społeczności korzystającej z jezior.

„Jezioro straci swój spokojny charakter”

Równoległe pojawiła się również społeczna petycja mieszkańców i osób korzystających z Jeziora Klasztorne Dużego.

- My, mieszkańcy oraz osoby korzystające z jeziora, stanowczo sprzeciwiamy się dopuszczeniu motorówek i skuterów wodnych na jakiegokolwiek części jeziora - można przeczytać w petycji.

Autorzy podkreślają, że jezioro jest dziś miejscem spokojnego wypoczynku, rodzinnej rekreacji, pływania kajakami i SUP-ami, wędkowania oraz kontaktu z naturą.

- Motorówki i skutery wodne to nie lokalna „atrakcja”, ale źródło hałasu słyszalnego praktycznie na całym akwenu.

Jak zaznaczają mieszkańcy, dźwięk nad wodą niesie się wyjątkowo daleko i odbija od tafli jeziora. W praktyce oznacza to, że nawet pojedyncze jednostki motorowodne zakłócają spokój na całym jeziorze oraz w okolicznych zabudowaniach.

- To nie jest rozwiązanie problemu - to jedynie przeniesienie go w inne miejsca - piszą mieszkańcy. - Dopuszczenie motorówek oznaczałoby ciągły hałas silników w sezonie, pogorszenie komfortu życia mieszkańców oraz zamianę jeziora w prze-



Jedni nie wyobrażają sobie, aby zakaz wszedł w życie. Inni robią wszystko, aby tak się stało

strzeń głośnej rekreacji motorowej. Spokojnych jezior jest coraz mniej. Raz utraconego charakteru tego miejsca nie da się odzyskać.

Starostwo: decyzja należy do Rady Powiatu Kartuskiego

Starostwo Powiatowe w Kartuzach podkreśla, że obecnie na jeziorach znajdujących się na terenie miasta Kartuzy nie obowiązuje zakaz używania jakiegokolwiek jednostek pływających. Jak informuje Elwira Hanaś-Cybulska z Wydziału Ochrony Środowiska Starostwa Powiatowego w Kartuzach, możliwość wprowadzenia takich ograniczeń reguluje art. 116 ustawy Prawo ochrony środowiska. Zgodnie z przepisami rada powiatu może, w drodze uchwały, ograniczyć lub zakazać używania jednostek pływających lub niektórych ich rodzajów na określonych zbiornikach powierzchniowych wód stojących oraz wodach płynących, jeżeli jest to konieczne do zapewnienia odpowiednich warunków akustycznych na terenach przeznaczonych na cele rekreacyjno-wypoczynkowe.

Starostwo zaznacza jednocześnie, że ustawodawca nie wskazał wprost, jaką dokumentację należy przygotować na potrzeby podjęcia takiej uchwały.

W tym przypadku zostaną przeanalizowane wszystkie argumenty mające wpływ na podjęcie takiej decyzji, a w szczególności opinia burmistrza Kartuz, jako że zbiorniki zlokalizowane są na terenie miasta Kartuzy oraz Państwowego Gospodarstwa Wodnego Wody Polskie, jako jednostki sprawujące prawa właścicielskie w stosunku do śródlądowych wód płynących, stosowne pisma zo-

stały już wystosowane. Jak podkreśla urząd, pod uwagę należy wziąć również sposób wykorzystywania samych zbiorników wodnych i terenów przyległych do jezior oraz opinie wszystkich grup społecznych powiązanych lub korzystających z tego terenu.

Zatem w myśl obowiązujących przepisów prawa, ostateczna decyzja, uwzględniająca wszystkie wskazane kwestie i argumenty, należy do Rady Powiatu Kartuskiego.

Sprawa z pewnością nie będzie prosta, ponieważ nie brakuje zwolenników korzystania z motorówek czy skuterów wodnych.

- Rozumiem mieszkańców, którzy chcą ciszy, ale jeziora powinny być także miejscem aktywnego wypoczynku - mówi Karol z Kartuz. - Wielu ludzi chce normalnie pływać łodziami czy uprawiać sporty wodne i też mają prawo korzystać z kaszubskich jezior.

Wilanów, rezerwat i pytania o granice hałasu

Dyskusja o hałasie i terenach chronionych wywołała również ogólnopolskie kontrowersje po imprezie muzyki techno na terenie Muzeum Pałacu Króla Jana III w Wilanowie, która odbyła się tuż obok rezerwatu przyrody Morysin. Sprawą zainteresowało się m.in. Biuro Rzecznika Praw Obywatelskich. Media społecznościowe obieżyły zdjęcia przedstawiające zaśmie-

Nie ma w prawie, sztywnego „zakazu imprez”, ale organy ochrony środowiska zwracają uwagę na okres lęgowy ptaków

cone i rozjeżdżone przedpole pałacu. Dodatkowe emocje wywołał fakt, że maj jest okresem lęgowym wielu chronionych gatunków ptaków.

A jak sytuacja wygląda na Kaszubach, gdzie w wielu miejscach przy jeziorach odbywają się imprezy muzyczne? Urzędnicy z gminy Stężycza podkreślają, że każda impreza wymaga indywidualnego podejścia i dostosowania do przepisów.

Urząd zaznacza również, że lokalnych wydarzeń nie można porównywać do wielkich imprez techno organizowanych w dużych miastach.

- W naszych realiach wygląda to nieco inaczej aniżeli w Wilanowie. Nie można porównywać gminnej biesiady z imprezą masową techno - mówi Jolanta Lindstet, sekretarz gminy. - Za każdym razem dopełniane są wszelkie formalności mające zapewnić bezpieczeństwo uczestnikom oraz zachowanie wymaganych przepisów.

Urząd wyjaśnia także kwestie związane z terenami chronionymi. Jak wskazano, imprezy odbywają się na terenie Kaszubskiego Parku Krajobrazowego, w którym nie obowiązują zakazy organizacji imprez masowych. Obowiązuje tam jedynie strefa ciszy na akwenu wodnym, gdzie nie można używać sprzętu motorowego.

Inaczej sytuacja wygląda w rezerwach, gdzie obowiązują zakazy organizacji wydarzeń. Dodajmy, że na terenie gminy Stężycza występują dwa rezerваты: Szczyt Wieżycy i Ostrzycki Las i tam zgodnie z zakazem nie odbywają się żadne imprezy.

- Wydarzenia muzyczne, festiwale czy duże zloty niosą dla dzikiej fauny i flory konkretne zagrożenia, które mogą wpły-

wać negatywnie na gatunki i ich siedliska - podkreślają eksperci Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska w Gdańsku.

Do największych i najważniejszych zagrożeń należy przede wszystkim zaliczyć zanieczyszczenie hałasem.

- Zwierzęta mają znacznie wrażliwszy słuch niż ludzie. Potężne natężenie dźwięku (szczególnie niskie tony i basy, które niosą się na wiele kilometrów, np. po tafli jeziora) wywołuje u zwierząt stres fizjologiczny, panikę i dezorientację. Może prowadzić do porzucania lęgów przez ptaki, ucieczki w panice (często kończącej się urazami) oraz zaburzenia komunikacji między osobnikami - podkreślają eksperci RDOŚ w Gdańsku.

Równie niebezpieczne jest zanieczyszczenie światłem: silne reflektory, lasery i stroboskopy zaburzają naturalny cykl dobowy. Są zagrożeniem dla owadów, dezorientują nietoperze oraz ptaki migrujące nocą, a także płoszą ssaki, które żerują po zmroku.

Obecność setek lub tysięcy ludzi może wiązać się także z wydeptywaniem cennych siedlisk roślinnych, niszczeniem stref brzegowych jezior, płoszeniem drobnych kręgowców oraz problemem śmiecenia (w tym zanieczyszczenia wód plastikami i niedopałkami).

- To, czy dana impreza wymaga zgody (i od kogo), zależy od tego, z jaką formą ochrony przyrody mamy do czynienia - podkreśla RDOŚ w Gdańsku. - Z perspektywy kompetencji Regionalnej Dyrekcji Ochrony Środowiska kluczowe są dwie formy: Rezerwat przyrody i Obszary Natura 2000.

Nie ma w prawie, sztywnego „zakazu imprez”, ale organy ochrony środowiska zawsze zwracają szczególną uwagę na okres lęgowy ptaków.

- Czas ten nie jest wyznaczony ścisłymi ramami kalendarzowymi - wynika on bezpośrednio z uwarunkowań fenologicznych, dostosowanych do konkretnego gatunku (a także od aktualnych warunków pogodowych w danym roku) - dodają eksperci. - To właśnie w tym kluczowym momencie rozrodu, gdy młode są w gniazdach lub pozostają pod ścisłą opieką dorosłych, płoszenie ptaków hałasem lub światłem w najgorszych przypadkach może oznaczać dla piskląt śmierć z głodu lub wychłodzenia. Imprezy pod koniec lata i jesienią są dla środowiska nieco mniej obciążające, choć nadal mogą zakłócać np. migracje czy przygotowania zwierząt do zimy.

FOT. POLSKAPRESS

KRÓTKO

POLSKA-USA

Polecieli umacniać sojusz

Wiceszefowie MON Cezary Tomczyk i Paweł Zalewski polecieli wczoraj do Stanów Zjednoczonych. Tomczyk powiedział, że podczas wizyty w Stanach Zjednoczonych mają mieć spotkania m.in. w Departamencie Stanu i Pentagonie, ale też rozmowy z kongresmenami, by - jak dodał - „umacniać sojusz polsko-amerykański i żeby te komunikaty, które płyną ze strony USA, zawsze były jednoznaczne”. - Nie mam żadnych wątpliwości co do trwałości sojuszu polsko-amerykań-

skiego, dostaliśmy też jasne zapewnienie ze strony głównodowodzącego sił amerykańskich w Europie, że cała ta burza, która dotyczy żołnierzy amerykańskich, nie dotyczy Polski - powiedział wiceszef MON. Dodał, że wraz z Pawłem Zalewskim udają się do USA „z wiadomością od premiera Donalda Tuska i od ministra obrony Władysława Kosiniaka-Kamysza, że Polska jest gotowa na zwiększenie obecności amerykańskiej w Polsce i że to oficjalne stanowisko rządu”.

DWUDNIOWA WIZYTA

Para prezydencka we Włoszech



Prezydent Karol Nawrocki wraz z małżonką przybył wczoraj do Włoch. Powitała ich premier Włoch Giorgia Meloni. Prezydent spotkał się też z prezydentem Włoch Sergio Mattarellą i wziął udział w obchodach 82. rocznicy bitwy o Monte Cassino. Wcześniej para prezydencka złożyła kwiaty przy grobie papieża Jana Pawła II.

MAŻ I MAŻ

Transkrypcja ślubu bez sądu

Wczoraj w Urzędzie Stanu Cywilnego we Wrocławiu pierwsza para gejów dokonała transkrypcji aktu ślubu. Ryszard Ziobro i Tomasz Kwietko Bębnowski są razem od 50 lat. Ślub wzięli rok temu w Wiedniu. Po wyroku TSUE, złożyli wnioski o transkrypcję zagranicznego aktu małżeństwa i używają ją bez konieczności prowadzenia sprawy sądowej.

- Zrobiliśmy to, żeby wszyscy obywatele i obywatelki w tym kraju byli równi. Żeby nie było segregacji, że są lepsi ludzie i gorsi ludzie. My jesteśmy ze sobą pół wieku, prawie pięćdziesiąt lat. Od złożenia wniosku trochę to trwało, ale dzięki życzliwości urzędników i wykozystaniu możliwości uzyskaliśmy to bez pomocy sądu - mówi Tomasz Kwietko Bębnowski.

ŚWIADCZENIA

W grudniu 2025 r. 879,5 tys. emerytów łączyło pobieranie świadczenia z aktywnością zawodową. To o ponad 52 proc. więcej niż dziesięć lat wcześniej - poinformował ZUS. Średni wiek pracujących emerytów wynosi 69,5 roku dla mężczyzn i 66,6 roku dla kobiet. Liczba pracujących emerytów rośnie od wielu lat, jednak w ostatnim roku ten wzrost spowolnił. Może to wynikać m.in. z faktu opóźniania przejścia na emeryturę.

Oprac. Karolina Wrońska
Dęblin

W Wojskowych Zakładach Lotniczych nr 1 w Dęblinie powstanie Autoryzowane Centrum Serwisowe Silników dla czołgów Abrams, jako trzeci taki ośrodek na świecie.

Umowa między WZL-1 a amerykańską firmą Honeywell podpisana została wczoraj w obecności premiera Donalda Tuska i wicepremiera, ministra obrony Władysława Kosiniaka-Kamysza.

MON podkreśla, że centrum serwisowe zostanie trzecim na świecie oraz jedynym w Europie ośrodkiem posiadającym uprawnienia do serwisowania silników AGT1500, z których korzystają Abramsy.

Inwestycja zakłada dostosowanie infrastruktury technicznej, zapewnienie przeszkolenia personelu oraz zgromadzenie zapasów części zamiennych do wykonywania napraw tych silników.

Docelowo Polska ma otrzymać 366 Abramsów, z czego 250 w nowoczesnej wersji M1A2 SEPv3 oraz 116 w starszej wersji M1A1. Dostawy Abramsów w starszej wersji zostały już zakończone, pozwoliły one m.in. na szybkie uzupełnienie części ubytków powstałych po przekazaniu ponad 300 starych czołgów Wojska Polskiego siłom ukraińskim. Czołgi z tej



Premier stwierdził, że trudno o lepsze dowody trwałości, rzetelności i długiej perspektywy współpracy i przyjaźni polsko-amerykańskiej

drugiej puli są obecnie dostarczane do wojska.

- Zadaniem nas wszystkich bez wyjątku jest dbałość o to, aby współpraca transatlantycka, niezależnie od różnych politycznych zmiennych, przetrwała ten trudny okres - mówił podczas uroczystości premier. Podkreślił, że nie ma alternatywy dla przyjaźni i współpracy polsko-amerykańskiej i europejsko-amerykańskiej.

Zaznaczył, że Polska będzie zawsze oczekiwała tego samego, co sama prezentuje wobec najbliższych sojuszników - szacunku i przewidywalności.

”

Po zdobyciu Monte Cassino czuliśmy ogromną ulgę i wzruszenie. Aż mi zacisnęło gardło, co to było za przeżycie

major Władysław Dąbrowski 101-letni weteran 2. Korpusu Polskiego

znaczenie dla bezpieczeństwa całego kontynentu - powiedział premier.

Wskazał, że inwestycja jest warta 300 mln zł. - Gdyby nie te decyzje, które dzisiaj zrealizujemy tymi podpisami, to przegląd i naprawa silników musiałaby się odbywać w Stanach Zjednoczonych - zauważył.

Premier stwierdził, że trudno o lepsze dowody trwałości, rzetelności i długiej perspektywy współpracy i przyjaźni polsko-amerykańskiej. Wyraził przekonanie, że nie ma takich turbulencji - nawet jeśli żyjemy w bardzo niestabilnych czasach - które by wpłynęły na to, co jest fundamentem europejskiego i amerykańskiego bezpieczeństwa.

- Tym fundamentem jest właśnie wzajemne zaufanie i długoterminowa praca. Długoterminowa praca i budowanie wzajemnej lojalności, która będzie potrafiła oprzeć się wszystkim turbulencjom i zmiennym - powiedział premier.

Zaapelował, żeby nikt „nie uległ pokusie, aby kwestie bezpieczeństwa Polski wystawiać na szwank w związku z jakimś doraźnym interesem politycznym”. - To jest skarb w polskiej polityce, że Polacy nie pokłócili się nigdy właśnie o te kwestie - bezpieczną Polskę, bezpieczne polskie granice, polskie wojsko i polskie sojusze. Niech tak trwa ta sytuacja jak najdłużej - podkreślił. PAP

Lech Wałęsa i Jerzy Buzek nagrodzeni Europejskim Orderem Zasługi. Kapituła była jednogłówna

Oprac. Alina Mazurska
Strasburg

W Parlamencie Europejskim w Strasburgu odbędzie się dzisiaj ceremonia wręczenia Europejskiego Orderu Zasługi za działania na rzecz integracji europejskiej. Odznaczenie odbiorą m.in. były prezydent RP Lech Wałęsa i były premier Jerzy Buzek.

Nowe odznaczenie zostało ustanowione przez PE dla osób szcze-

gólnie zasłużonych na rzecz integracji europejskiej oraz promowania i obrony europejskich wartości. Jest to pierwsza w historii ceremonia wręczenia Europejskiego Orderu Zasługi.

Na liście nagrodzonych znalazło się 20 osób, 13 z nich ma odebrać order osobiście. Wśród laureatów jest dwóch Polaków - były prezydent Polski, przywódca Solidarności Lech Wałęsa, który otrzyma tytuł Wybitnego Członka Europejskiego Orderu Zasługi, oraz były premier

Polski, były szef Parlamentu Europejskiego Jerzy Buzek, który otrzyma tytuł Honorowego Członka Europejskiego Orderu Zasługi.

Jak powiedział europoseł KO Andrzej Halicki, nominacje Wałęsy i Buzka do nagrody zostały zaaprobowane przez kapitułę jednogłównie. Europoseł podkreślił, że wkład Polaków „w budowę zjednoczonej, wolnej, demokratycznej i opartej na wartościach UE jest dla wszystkich oczywisty i niekwestionowany”.

Poza Wałęsą i Buzkiem, na liście nagrodzonych są m.in. była kanclerz Niemiec Angela Merkel, były prezydent i premier Portugalii Anibal Cavaco Silva, sekretarz stanu Stolicy Apostolskiej kardynał Pietro Parolin, prezydentka Mołdawii Maia Sandu oraz ukraińska obrończyni praw człowieka Ołeksandra Matwijczuk. Odznaczenie przyznane zostało również m.in. prezydentowi Ukrainy Wołodomyrowi Zełenskiemu, którego nie będzie na ceremonii w Strasburgu. PAP

Zderzenie samolotów podczas pokazów lotniczych. Nikt nie zginął

Kazimierz Sikorski
USA

Wszyscy członkowie załogi bezpiecznie katapultowali się po zderzeniu dwóch samolotów Marynarki Wojennej podczas pokazu lotniczego w stanie Idaho.

Do zderzenia doszło, gdy samoloty EA18-G Growler należące do Marynarki Wojennej Stanów Zjednoczonych, z Whidbey Island w stanie Waszyngton, wykonywały pokaz.

Na szczęście nikt nie zginął. Stan członków załogi jest stabilny. Nie zgłoszono innych obrażeń. - Wszyscy są bezpieczni i to jest najważniejsze - mówiła dyrektor ds. marketingu w Silver Wings of Idaho, która pomogła w organizacji pokazu lotniczego.



Organizatorzy lotniczego pokazu mówią o cudzie, bo nikt nie zginął po zderzeniu się dwóch samolotów

Samoloty spadły na ziemię jednocześnie. Natychmiast zamknięto bazę, a pozostała część pokazu lotniczego została odwołana.

Filmy opublikowane przez widzów pokazały cztery otwierające się spadochrony, gdy samolot spadał na ziemię w pobliżu bazy, 80 kilometrów na południe od Boise. Jeden ze świadków mówił, że filmował samoloty, gdy się do siebie zbliżyły. Na nagraniu widać, jak zderzają się, potem obracają się w tandemie, gdy członkowie załogi katapultują się, ich spadochrony się otwierają, a samoloty spadają razem i eksplodują.

Organizatorzy podali, że pokaz lotniczy i skoki ze spadochronem poświęcono historii lotnictwa i współczesnym możliwościom wojskowym.

Moskwa wstrząśnięta atakami dronów. Są zabici i ranni

Oprac. Karolina Wrońska/KS
Rosja

Siły ukraińskie przeprowadziły ataki na rafinerię w Moskwie, zakłady produkujące półprzewodniki dla rosyjskiej armii oraz lotnisko wojskowe na okupowanym przez Rosję Krymie.

„W obwodzie moskiewskim trafione zostały zakłady Angstrom, które dostarczają półprzewodniki dla rosyjskiego kompleksu wojskowo-przemysłowego i są objęte sankcjami USA, Moskiewska Rafineria Ropy Naftowej, stacja przepompowywania ropy naftowej Sołniecznogorska oraz stacja przepompowywania ropy naftowej Wołodarskoje” - podała Służba Bezpieczeństwa Ukrainy (SBU).

W komunikacie przekazano, że na Krymie trafiono w obiekty infrastruktury i środki obrony przeciwlotniczej lotniska Belbek, w tym system przeciwlotniczy Pancyr-S2, hangar z radarem do systemu S-400, system kierowania dronami Orion oraz naziemną stację kierowania dronami Forpost, punkt przekazywania danych ziemia-powietrze, wieżę kontroli lotów oraz hangar na lotnisku Belbek.

„Takie operacje specjalne SBU mają kluczowe znaczenie dla osłabienia potencjału wojennego Rosji. Trafienia w przedsiębiorstwa kom-



Mieszkańcy Moskwy w strachu, Ukraińcy zaatakowali stolicę Rosji dronami

pleksu wojskowo-przemysłowego, infrastrukturę wojskową oraz logistykę naftową ograniczają możliwości przeciwnika do kontynuowania wojny przeciwko Ukrainie” - oświadczył szef SBU Jewhenij Chmara.

„Te uderzenia pokazują, że nawet najlepiej chroniony obwód moskiewski nie jest bezpieczny. SBU i Siły Obrony Ukrainy będą nadal prowadzić precyzyjne operacje specjalne wymierzone w niszczenie zasobów wojskowych przeciwnika” - zapewnił Chmara.

Był to jeden z największych ataków na Moskwę od początku wojny. Rosja twierdzi, że

zniszczyła 556 dronów - ale wiele z nich uderzyło w stolicę. Władze potwierdziły śmierć trzech osób w Moskwie i jednej w Białgorodzie.

W pobliżu moskiewskiej rafinerii zostało rannych 12 osób. Ukraiński Telegram Exilena+ podał, że był to największy atak na Moskwę od początku inwazji na Ukrainę.

Było to ostrzeżenie dla Putina, bo pokazało, że Kijów jest w stanie przebić się przez rosyjską obronę powietrzną

Było to ostrzeżenie dla Putina, bo pokazało, że Kijów jest w stanie przebić się przez rosyjską obronę powietrzną.

Moskiewskie lotnisko Szerebietiewo odwołało 200 lotów.

Ten atak był poważnym ciosem dla maszyny wojennej Kremla. Doszło do niego trzy dni po tym, jak Rosja zabiła 24 cywilów w ataku na Kijów. Wśród ofiar w Kijowie znalazła się 12-letnia dziewczynka.

Jeden ze świadków ataku w Moskwie powiedział: „Wszystko jest kompletnie rozwalone. Zawyły syreny. Wybiegłem z domu, złapałem torbę i psa. Wpadłem w panikę”.

PAP

Załoga MV Hondius przejdzie kwarantannę

Oprac. Alina Mazurska
Holandia

Statek wycieczkowy MV Hondius, którego niektórzy pasażerowie zakazili się hantawirusem, przypląnął wczoraj rano do portu w Rotterdamie, gdzie zostanie zdezynfekowany, a jego załoga przejdzie kwarantannę.

Kwarantanna obejmie 23-osobową załogę wycieczkowca i dwóch członków personelu medycznego pozostających na jego pokładzie. Kapitanem statku jest Polak Jan Dobrogowski. Jak informowało wcześniej polskie MSZ, nie wymaga on pomocy medycznej.

Władze portu w Rotterdamie przekazały, że dla części załogi nie pochodzącej z Holandii utworzono miejsca kwaran-

tanny. Nie wiadomo jednak, czy pozostaną tam oni przez cały zalecany 42-dniowy okres kwarantanny.

Część załogi i pasażerowie, którzy opuścili już statek, a także osoby mające z nimi kontakt, zostały poddane kwarantannie w kilku krajach na całym świecie.

Światowa Organizacja Zdrowia (WHO) poinformowała 3 maja o śmierci trzech osób na wycieczkowcu MV Hondius, który na początku kwietnia wyruszył z południowej Argentyny w rejs po Atlantyku. Do tej pory organizacja potwierdziła 10 przypadków zakażenia groźnym dla ludzi hantawirusem, który jest przenoszony głównie przez gryzonie. Na statku wykryto gatunek hantawirusa Andes, występujący w Ameryce Południowej.

PAP

Ceny ropy ciągle w górę, a USA i Iran nadal daleko od osiągnięcia porozumienia

Oprac. Karolina Wrońska
USA/Iran

Ceny gazu w Europie rosną i zmierzają do zaliczenia najdłuższej serii dziennych wzrostów od 2 lat, podczas gdy USA i Iran nadal nie osiągnęły porozumienia ws. zakończenia konfliktu na Bliskim Wschodzie.

Ropa drożeje na świecie, bo nie widać szans na szybkie zawarcie porozumienia pomiędzy USA a Iranem w sprawie zakończenia wojny na Bliskim Wschodzie.

Prezydent USA Donald Trump w niedzielę wezwał Iran, by szybko zawarł układ pokojowy, bo w przeciwnym razie „nic z niego nie zostanie”. „Czas ucieka Iranowi i niech lepiej się ruszą, SZYBKO, albo nic z nich nie zostanie. CZAS UCIEKA!” - napisał Donald Trump na Truth



Donald Trump ma dzisiaj odbyć spotkanie na temat możliwego wznowienia ataków na Iran

Social. W ostatnich dniach amerykański prezydent sugerował, że może wznowić bombardowanie Iranu.

W piątek Donald Trump potwierdził, że odrzucił ostatnią

propozycję porozumienia Iranu; powtórzył, że Iran musi przekazać swoje zapasy wzbogaconego uranu, albo USA same je wezmą.

Prezydent USA wyraził jednocześnie gotowość do zaakceptowania rozwiązania, które polegałoby na wstrzymaniu przez Iran wzbogacania uranu na 20 lat, lecz zaznaczył, że konieczne są „prawdziwe” gwarancje. Iran miał zaoferować krótsze, 12-letnie moratorium.

Portal Axios podaje, że prezydent USA ma dziś (19.05) odbyć spotkanie na temat możliwego wznowienia ataków na Iran.

Tymczasem atak dronów spowodował pożar w elektrowni jądrowej Barakah na północnym zachodzie Zjednoczonych Emiratów Arabskich. W niedzielę trzy bezzałogowe statki powietrzne wleciały w przestrzeń powietrzną tego kraju. Dwa z nich przechwy-

cono, natomiast trzeci uderzył w generator elektryczny poza wewnętrznym obwodem elektrowni jądrowej Barakah w regionie Al Dhafra.

Międzynarodowa Agencja Energii Atomowej (MAEA) poinformowała, że nie odnotowano zwiększonego promieniowania radioaktywnego.

„MAEA uważnie śledzi sytuację i pozostaje w stałym kontakcie z władzami ZEA, gotowa udzielić pomocy w razie potrzeby” - poinformował agenda ONZ odpowiedzialna za nadzór nuklearny.

Zjednoczone Emiraty Arabskie wielokrotnie padały ofiarą ataków z użyciem rakiet i dronów podczas trwającej od 28 lutego wojny izraelsko-amerykańskiej z Iranem, w której od 8 kwietnia formalnie obowiązują zawieszenie broni.

PAP

strefa BIZNESU

strefabiznesu.pl

DOLAR
AMERYKAŃSKI
1 USD

3,64

EURO
1 EUR

4,24

FRANK
SZWAJCARSKI
1 CHF

4,64

FUNT
SZTERLING
1 GBP

4,87

JEN
100 JPY

2,29

DANE WG NBP Z DNIA 18.05.2026, G. 12:00

PRAWO I PODATKI TO MOŻE BYĆ WIĘKSZA BOMBA NIŻ AFERA KRYPTOWALUTOWA

Hazard online przebijaje zondacrypto

Michał Piękos
michal.piekos@polskapress.pl

Hazard online wymyka się państwu na skalę, która może wstrząsnąć Polską mocniej niż afery kryptowalutowe.

Miliony Polaków grają na nielegalnych platformach, miliardy złotych znikają poza kontrolą fiskusa, a państwo praktycznie utraciło panowanie nad rynkiem hazardu. „Według naszych danych tylko w ubiegłym roku Polacy wpłacili około 15 miliardów złotych do nielegalnych operatorów hazardu online. Jeżeli dalej będziemy udawać, że problem nie istnieje, to prędzej czy później wybuchnie kryzys” - ostrzega w rozmowie ze Strefą Biznesu Marek Skrzyński, prezes Stowarzyszenia Bukmacherzy Razem.

Polska od lat prowadzi oszpecony eksperyment. Państwo udaje, że kontroluje hazard internetowy, choć w praktyce oddało ogromną część rynku za granicznym operatorom działającym poza jakimkolwiek realnym nadzorem. Efekt? Miliony obywateli korzystają z nielegalnych serwisów, miliardy złotych wypływają z kraju, a politycy zachowują się tak, jakby problem nie istniał. Tymczasem skala zjawiska zaczyna przypominać mechanizm tykającej bomby finansowej i społecznej – być może groźniejszej niż głośne afery kryptowalutowe, które nowały debatę publiczną.

Jakby nigdy nic...

Te ostrzeżenia, w normalnie funkcjonującym państwie powinny wywołać polityczne trzęsienie ziemi. Ekspert alarmują, że do nielegalnych operatorów hazardu trafia nawet 15 miliardów złotych rocznie. To suma większa niż budżety wielu ministerstw. To pieniądze, które znikają poza systemem podatkowym, poza ochroną konsumenta i poza realną kontrolą państwa.

– Dziś cała debata publiczna koncentruje się na aferze związanej z giełdą kryptowalutową zondacrypto i na miliardzie złotych, których tysiące ludzi

prawdopodobnie już nigdy nie odzyskają. Tymczasem równolegle funkcjonuje znacznie większy problem, o którym praktycznie się nie mówi. Według naszych danych tylko w ubiegłym roku Polacy wpłacili około 15 miliardów złotych do nielegalnych operatorów hazardu online. To gigantyczne pieniądze wypływające poza jakąkolwiek kontrolą państwa. Obawiam się, że jeżeli dalej będziemy udawać, że problem nie istnieje, to prędzej czy później wybuchnie kryzys, przy którym obecna afera kryptowalutowa będzie wyglądała jak niewielki incydent - powiedział w rozmowie ze Strefą Biznesu Marek Skrzyński, prezes Stowarzyszenia Bukmacherzy Razem.

To porównanie nie jest przesadą. Kryptowalutowe katastrofy mają zwykle charakter spektakularny i medialny – upada giełda, tysiące ludzi tracą pieniądze, wybucha polityczna awantura. Hazard online działa inaczej. Jest cichy, rozproszony, codzienny. Nie wywołuje jednego wielkiego wybuchu, tylko stopniowo wysysa pieniądze z gospodarstw domowych, uzależnia, przenosi przepływy finansowe poza państwo i buduje gigantyczną szarą strefę, której państwo albo nie potrafi, albo nie chce kontrolować.

Skala systemowa

Najbardziej niepokojące jest jednak to, że nie mówimy już o niszy. Problem przybrał skalę systemową. Według danych z raportu H2Gambling ponad 3 miliony Polaków korzystają z nielegalnych serwisów hazardowych. Wśród nich znajdują się także setki tysięcy nieletnich. W praktyce oznacza to, że państwo kompletnie przegrywa walkę o kontrolę nad cyfrową przestrzenią hazardową.

– Skala zjawiska jest dziś wręcz porażająca. W Polsce funkcjonuje jedno legalne kasyno online, a obok niego działają tysiące nielegalnych stron dostępnych praktycznie bez żadnych ograniczeń. Co roku korzystają z nich miliony użytkowników, w tym również bardzo młodzi ludzie i nastolatki. Problem nie sprowadza się wyłącznie do utraty pieniędzy.



Ekspert alarmują, że do nielegalnych operatorów hazardowych trafia nawet 15 miliardów złotych rocznie

Mówimy także o uzależnieniu, braku ochrony konsumenta, agresywnych mechanizmach psychologicznych i danych osobowych, które trafiają poza granice kraju, często do podmiotów działających całkowicie poza europejskim prawem. To już dawno przestał być marginalny problem branżowy, a stał się realnym zagrożeniem społecznym - podkreślił Skrzyński.

To zdanie powinno wybrzmieć szczególnie mocno. W polskiej debacie publicznej dyskusja o hazardzie często sprowadza się do moralizowania. Tymczasem problem jest znacznie szerszy. Mówimy o sektorze, który obraca gigantycznymi pieniędzmi, wykorzystuje zaawansowane algorytmy psychologiczne, funkcjonuje w globalnym środowisku technologicznym i coraz częściej przenika się z rynkiem kryptowalut, influencerów oraz mediów społecznościowych. To już nie są „jednoręcy bandyci” z początku lat 2000. To wysoko z informatyzowany przemysł cyfrowy.

Polskie państwo odpowiada na tę rzeczywistość narzędziami z epoki analogowej. For-

malnie obowiązują model mieszanym nadzorze. Tymczasem wobec rynku wartego dziesiątki miliardów złotych państwo zachowuje się jak bezradny obserwator. Nie nadaje technologicznie, regulacyjnie ani politycznie.

W teorii miało to zapewnić kontrolę rynku i ochronę obywateli. W praktyce stworzyło hybrydę, która nie działa ani jako skuteczny monopol, ani jako efektywny system regulacyjny. Państwo utrzymuje fikcję kontroli, podczas gdy gracze masowo uciekają do zagranicznych serwisów.

– Najbardziej niepokojące jest jednak to, że państwo zdaje się akceptować obecny stan rzeczy. Temat regulacji rynku hazardowego wydaje się tematem tabu, tymczasem im dłużej trwa bezczynność, tym większe będą społeczne i finansowe konsekwencje - mówił Skrzyński.

To jest być może najbardziej kompromitującym elementem całej historii. W Polsce lubimy opowiadać o „silnym państwie”, cyfryzacji i nowoczes-

ny nadzorze. Tymczasem wobec rynku wartego dziesiątki miliardów złotych państwo zachowuje się jak bezradny obserwator. Nie nadaje technologicznie, regulacyjnie ani politycznie.

Dania przez to przeszła

Warto zauważyć, że podobny problem przechodziła już Dania. Tam również przez lata funkcjonował monopol państwowy, który w teorii miał ograniczać negatywne skutki hazardu. W praktyce doprowadził do eksplozji nielegalnego rynku online.

Birgitte Sand była szefową duńskiego regulatora rynku hazardowego Spillemyndigheden w latach 2008-2020 i była jedną z głównych osób odpowiedzialnych za reformę duńskiego rynku hazardowego

– Mielismy sytuację bardzo podobną - istniał monopol, ale jednocześnie widzieliśmy rosnącą aktywność nielegalnych operatorów kierujących ofertą do naszych obywateli. Problem polegał na tym, że nie dawaliśmy tym firmom możliwości działania legalnie. One chciały być licencjonowane, ale nie miały takiej opcji, więc funkcjo-

nowały poza systemem - powiedziała.

Duńczycy doszli do wniosku, że utrzymywanie fikcji pełnej kontroli nie ma sensu. Zamiast udawać, że internet nie istnieje, otworzyli rynek i zaczęli go realnie regulować.

– Najważniejsze było to, że otworzyliśmy kasyno online w ramach licencji. Poziom kanalizacji przed zmianą był bardzo niski. Już rok po wprowadzeniu nowych regulacji wzrósł znacząco, bo firmy zaczęły ubiegać się o licencje i działać legalnie. Dziś mamy znacznie wyższy poziom kontroli nad rynkiem niż wcześniej - dodała.

To niezwykle ważny wątek. W debacie o hazardzie słowo „liberalizacja” często budzi automatyczny opór. Tymczasem doświadczenie duńskie pokazuje coś odwrotnego: czasami większa kontrola państwa wymaga odejścia od fikcyjnego monopolu i stworzenia realnego systemu licencyjnego. Nie chodzi o deregulację, ale o odzyskanie wpływu na rynek, który i tak istnieje.

Sand zwróciła uwagę także na coś jeszcze – państwo samotnie nie wygra tej wojny.

– Operatorzy, którzy wybierają licencję, płacą podatki i przestrzegają regulacji, mogą być naszym najsilniejszym narzędziem w walce z szarą strefą. Nie możemy tego zrobić sami jako administracja - musimy współpracować z całym ekosystemem.

Skalę problemu pokazują dane zaprezentowane przez H2 Gambling Capital. Według raportu obroty szarej strefy hazardu online w Polsce sięgają około 74 miliardów złotych rocznie, a sam nielegalny rynek wygenerował blisko 3 miliardy złotych przychodów brutto to 2025 roku.

To nie jest już niszowy problem regulacyjny. To pytanie o zdolność państwa do funkcjonowania w epoce cyfrowego kapitalizmu platformowego. Jeżeli miliony obywateli masowo korzystają z usług pozostających poza realną kontrolą państwa, to problemem nie są już wyłącznie operatorzy hazardowi. Problemem staje się słabość samego państwa. ©

ENERGETYKA / CIEPŁOWNICTWO POLSKIE CIEPŁOWNICTWO CZEKA WIELKI ZWROT

W grze atom, biogaz i miliardy złotych

Maciej Badowski
maciej.badowski@polskapress.pl**Polskie ciepłownictwo wciąż w ponad 60 proc. opiera się na węglu, ale stopniowo się zmienia.**

Michał Niewiadomski, założyciel Klubu Energetycznego w rozmowie ze Strefą Biznesu wskazuje na miks technologii: gaz jako paliwo przejściowe, biogaz i biometan jako niewykorzystany potencjał oraz przyszłościowe wykorzystanie SMR-ów do produkcji ciepła dla miast i przemysłu.

Modernizacja ciepłownictwa: system oparty na węglu traci dominację

Transformacja krajowego systemu ciepłowniczego postępuje, ale, jak podkreśla w rozmowie z portalem strefabiznesu.pl Michał Niewiadomski, założyciel Klubu Energetycznego, odbywa się zdecydowanie wolniej niż w elektroenergetyce.

- Ta transformacja w ciepłownictwie cały czas powolna, nie tak szybka jak w elektroenergetyce - zaznacza ekspert, wskazując, że specyfika sektora sprawia, iż zmiany są bardziej skomplikowane i mniej atrakcyjne inwestycyjnie dla potencjalnych uczestników rynku.

Jednym z kluczowych problemów pozostaje wciąż wysoki udział węgla w systemie. Choć jego znaczenie stopniowo maleje, z około 90 proc. w 2004 roku do ok. 63 proc. obecnie, skala odejścia od paliw kopalnych nadal nie odpowiada potrzebom transformacji. Niewiadomski zwraca uwagę, że w przeciwieństwie do elektroenergetyki, w ciepłownictwie „mniej chętnych jest zdecydowanie do tego, żeby transformować ciepło”, co wynika zarówno z wysokich kosztów, jak i struktury własnościowej sektora.

Koszty i ograniczenia samorządów hamują zmiany

Wśród głównych barier modernizacji ekspert wymienia finansowanie. System ciepłowniczy w Polsce wymaga ogromnych nakładów inwestycyjnych, które często przekraczają możliwości lokalnych operatorów.

- To są kapitałochłonne wydatki, a samorządy, które w większości są właścicielami zakładów ciepłowniczych, nie mają takich środków - podkreśla Niewiadomski.

Dodatkowym obciążeniem jest system EU ETS, obejmujący instalacje powyżej 50 MW. Konieczność zakupu uprawnień do emisji CO ogranicza zdolność

przedsiębiorstw do finansowania modernizacji.

- Ciepłownie powyżej 50 MW mocy są już objęte systemem ETS, czyli muszą płacić za emisję dwutlenku węgla. Stąd też ich zdolności do tego, żeby mieć kapitał do inwestycji, też są zdecydowanie mniejsze - wyjaśnia nasz rozmówca.

Choć, jak podaje, dostępne są mechanizmy wsparcia, m.in. środki z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska czy finansowanie instytucji finansowych, nie rozwiązują one problemu w pełni. - Proces inwestycyjny wymaga nie tylko kapitału, ale również partnerstw technologicznych i długoterminowej strategii modernizacji - podkreśla.

W efekcie transformacja sektora pozostaje zadaniem wieloletnim i kosztownym, a jej tempo w dużej mierze zależy od zdolności do przełamania barier finansowych oraz organizacyjnych na poziomie lokalnym.

O jakich kosztach mówimy, jeśli chodzi o transformację ciepłowniczą? Zdaniem Niewiadomskiego, rozstrzał kosztów jest ogromny. Jak przypomina, premier Donald Tusk podczas konferencji w Gdańsku w marcu mówił o bilionie potrzebnym na szeroko pojętą transformację energetyczną.

- Tutaj mówimy o kilkuset miliardach złotych. Z jednej strony mamy kwestię tych dużych ciepłowni, ale z drugiej strony mamy też ciepłownie rozproszone. Te małe, które nie są objęte ETS-em, a które też wymagają wsparcia finansowego. I tu na pewno, jak to wszystko pozbieramy w całość, to mamy rzędy wielkości kilkuset miliardów złotych - podsumowuje.

SMR-y jako potencjalne źródło stabilnego ciepła w przyszłości

Zdaniem Niewiadomskiego małe reaktory modułowe (SMR) przestają być wyłącznie koncepcją futurystyczną, a coraz częściej stają się realnym kierunkiem rozwoju energetyki w Europie Północnej.

- Ja z dużą nadzieją kibicuję rozwiązaniom skandynawskim. Czy to są rozwiązania z Finlandii, czy to są rozwiązania z innych krajów, gdzie faktycznie są zaawansowane prace nad tym, żeby stworzyć SMR dedykowany tylko i wyłącznie do produkcji ciepła - mówi.

Jak wskazuje, pierwsze wdrożenia mogą pojawić się szybciej, niż zakłada część rynku. - Jeden z takich projektów ma być odpalony do końca tej dekady w Helsinkach. Więc to nie jest coś bardzo odległego na zasadzie to może 2040 czy 50? Nie, to pod koniec tej dekady ma być



System ciepłowniczy w Polsce wymaga ogromnych nakładów inwestycyjnych

odpalany - zaznacza Niewiadomski, zwracając uwagę, że rozwój tej technologii nabiera tempa, szczególnie w krajach o podobnych warunkach klimatycznych.

W jego ocenie kluczowe znaczenie będzie miała praktyczna weryfikacja pierwszych instalacji. - Jeżeli on się zaadaptuje i będzie z powodzeniem pracować, sądzę, że to już się później wydarzy zdecydowanie szybciej - mówi, wskazując na efekt skali, jaki mogą wywołać udane wdrożenia.

Niewiadomski podkreśla również specyfikę regionu Europy Środkowo-Wschodniej, gdzie zapotrzebowanie na energię cieplną jest wysokie przez znaczną część roku.

- Jesteśmy w takiej szerokości geograficznej, gdzie właściwie od połowy października do mniej więcej połowy kwietnia potrzebujemy tego ciepła - zauważa i jednocześnie dodaje, że w tym kontekście SMR-y mogłyby pełnić funkcję stabilnego i skalowalnego źródła energii.

Ekspert dodaje, że technologia ta może znaleźć zastosowanie nie tylko w dużych aglomeracjach, ale również w sektorze przemysłowym i lokalnych systemach energetycznych. - Być może taki SMR mały, który też można multiplikować jest jakimś rozwiązaniem również dla pewnych miast czy biznesu, który potrzebuje po prostu ciepła - wskazuje, podkreślając potencjał elastycznego wykorzystania modułowych reaktorów.

Gaz jako paliwo przejściowe: ryzyko importu i presja geopolityki

Niewiadomski zwraca uwagę, że choć gaz bywa postrzegany jako kluczowe paliwo pomostowe w transformacji

energetycznej, jego rola nie jest wolna od istotnych ryzyk.

- Gaz oczywiście ma tę tendencję do tego, że jest po prostu importowany i zawsze ten wpływ geopolityki jest tutaj istotny. I to trzeba mieć na uwadze - podkreśla ekspert, przypominając, że uzależnienie od zewnętrznych dostaw surowca już wcześniej prowadziło do kryzysów energetycznych. Jednocześnie wskazuje, że obecne wyzwania nie są zjawiskiem nowym.

- To nie pierwszy kryzys gazowy i nie pierwszy kryzys paliwowy czy energetyczny, bo choćby w 2022 roku też zmagaliśmy się z tym w wyniku wojny na Ukrainie - zaznacza. W jego ocenie doświadczenia ostatnich lat pokazują, że opieranie systemu wyłącznie na imporcie gazu nie gwarantuje stabilności w dłuższej perspektywie.

Biogaz i biometan jako krajowy potencjał i element bezpieczeństwa energetycznego

W tym kontekście coraz większe znaczenie mogą zyskiwać krajowe źródła gazu odnawialnego.

- Nie zapominajmy o tym, że oprócz tego, że możemy gaz importować, to gaz możemy też wytwarzać. Może być to biogaz, może być to biometan - podkreśla Niewiadomski, wskazując na możliwość stopniowego uniezależnienia się od dostaw zewnętrznych.

Jak zaznacza, Polska posiada ku temu dobre warunki surowcowe. - Mamy kraj, który w dużej mierze opiera swoją gospodarkę na produkcji żywności i mamy miejsce do tego, żeby ten biogaz wyprodukować - mówi. W jego ocenie rozwój tego segmentu wymaga jednak nie tylko

inwestycji, ale również zmiany podejścia społecznego i większej akceptacji dla instalacji biogazowych.

Niewiadomski podkreśla również, że potencjał Polski w tym obszarze nie jest zagrożony niedoborem surowca.

- Mamy dużo substratu, więc nie mamy tych problemów co choćby Niemcy, którzy mają bardzo dużo biogazowni, ale już brakuje im tego wsadu - wskazuje. Jednocześnie odnosi się do pojawiających się obaw dotyczących braku wsadu. - Absolutnie bzdura, biorąc pod uwagę jak wiele biogazowni jest w Niemczech, a jak niewiele biogazowni jest w Polsce - mówi.

- Mamy jedną biometanownię otwartą w zeszłym roku na Dolnym Śląsku. Liczymy na kolejne, więc spokojnie mamy dużo wsadu. Jesteśmy krajem, który dużo produkuje żywności i na pewno jesteśmy w stanie tego biogazu dużo wyprodukować. Na tyle dużo, żeby, żebyśmy mogli zmniejszyć naszą ekspozycję na import gazu - tłumaczy.

- Czy to jest przez terminal pływający, który się będzie budował, czy też ten terminal, który mamy w Świnoujściu. My potrzebujemy tych połączeń, my potrzebujemy tych terminali, ale nie możemy również zapominać o tym, że bezpieczna gospodarka to taka gospodarka, która jak najczęściej jest w stanie sama wytworzyć własnymi źródłami. Czy to będzie biogaz, czy to będą odnawialne źródła energii - wymienia.

Energetyka jądrowa jako źródło stabilnej mocy i wyzwanie transformacji

W kontekście transformacji energetycznej Niewiadomski podkreśla, że Polska będzie po-

trzebowała stabilnego źródła energii pracującego w podstawie systemu.

- Na pewno potrzebujemy źródła, które będzie pracować w podstawie. I elektrownia atomowa jest nam w stanie zapewnić taką podstawę - mówi.

Ekspert wskazuje również na konieczność przyspieszenia odejścia od węgla, które jego zdaniem nastąpi szybciej niż pierwotnie zakładano. Wskazuje przy tym na znaczenie stabilnych źródeł energii w kontekście rosnącej elektryfikacji gospodarki i transportu.

- Kiedy mamy źródło pracujące w podstawie, jak to się mówi, czasami pod sznurek, to wtedy w nocy, kiedy mamy dołną nocną, kiedy nie mamy dużego zapotrzebowania na energię, a produkcję mamy choćby ładować akumulatory jeżdżące w postaci samochodów elektrycznych czy stacjonarnych, które w okresie zapotrzebowania większego na energię są w stanie nam dać tańszy prąd - wyjaśnia.

W ocenie Niewiadomskiego realizacja pierwszego projektu jądrowego w Polsce jest możliwa w perspektywie kolejnych kilkunastu lat. - Sądzę, że pierwszy reaktor, bo mamy trzy reaktory w Choczewie, że ten pierwszy reaktor w okolicach tego 2040 roku - wskazuje, dodając jednocześnie, że jako projekt pionierski wymaga on więcej czasu i ostrożnego podejścia wdrożeniowego.

Dezinformacja w energetyce, czyli rosnący problem społeczny

Michał Niewiadomski na koniec wskazuje problem dezinformacji w energetyce, niezależnie od technologii. - To, to jest problem całej energetyki. Jest mnóstwo dezinformacji wokół elektrowni jądrowej, ale również i wokół odnawialnych źródeł energii: że fotowoltaika czy wiatraki sprawiają, że kury się nie niosą, a krowy nie dają mleka - wymienia. Jego zdaniem problem nie ogranicza się wyłącznie do nieprawdziwych informacji o technologiach, ale ma szerszy wymiar społeczny i polityczny.

- Pojawiają się inne przekazy, które mają spowodować to, że jesteśmy zależnieni, że nie mamy oparcia władzy, że władze podważamy, że podejmujemy nieracjonalne decyzje - zaznacza Niewiadomski i dodaje, że kluczowe staje się budowanie odporności społecznej na tego typu narracje.

- Od tego absolutnie musimy uciekać i musimy zwrócić uwagę społeczeństwu na te problemy, ale też zbudować odpowiednią odporność - zaznacza.

©©

Ulubione sklepy Polaków wstają z kolan. Pracę musiało stracić 2,5 tys. osób.

Marek Knitter
marek.knitter@polskapress.pl

Eurocash, który jest hurtowym dystrybutorem, a także organizatorem znanych sieci franczyzowych, agencji takich jak: ABC, Groszek, Lewiatan czy Delikatesy Centrum, zanotował 86,4 mln zł skonsolidowanej straty netto jednostki dominującej w pierwszym kwartale 2026 wobec 85,5 mln zł straty rok wcześniej.

Spółka przeprowadziła także kolejną redukcję etatów i obecnie zatrudnia łącznie około 14 tys. osób wobec 16,5 tys. w 2024 roku. Pozostaje jednak jednym z największych pracodawców w Polsce.

W tym samym okresie Grupa Eurocash ograniczyła stratę EBIT do 12 mln zł wobec 29 mln zł rok wcześniej, mimo spadku sprzedaży o 3,2%, licząc rok do roku do 6,6 mld zł.

Jak tłumaczy spółka w osobnym komunikacie, niższe przychody były w dużej mierze efektem konsekwentnie realizowanej transformacji modelu biznesowego, rozpoczętej pod koniec ubiegłego roku, obejmującej optymalizację portfela klientów, sieci sklepów oraz infrastruktury logistycznej.

- Podejmowane działania zaczynają przynosić pierwsze wymierne efekty w postaci poprawy rentowności i większej stabilności operacyjnej. Oszczędności kosztowe realizowane w ramach strategii przekroczyły w pierwszym kwartale 21 mln zł i odpowiadają urocznionemu wpływowi na EBIT w wysokości 96 mln zł. Wynika to z uruchomienia inicjatyw odpowiadających za 24% programu oszczędnościowego zakładającego osiągnięcie 400 mln zł w latach 2026-2027 - czytamy w komunikacie.



Eurocash zrzesza ponad 15 tys. placówek działających pod różnymi markami w tym: Delikatesy Centrum

Spółka oczekuje, że w kolejnych kwartałach pozytywne efekty transformacji będą coraz wyraźniej widoczne w wynikach. Jednocześnie Frisco przyspieszyło tempo wzrostu do 16,4% r/r, poprawiając efektywność dzięki wzrostowi liczby zamówień o 10% r/r oraz średniego koszyka o 5% r/r, co wzmacnia oczekiwania osiągnięcia poziomu rentowności jeszcze w tym roku.

Restrukturyzacja grupy

- Wyniki pierwszego kwartału potwierdzają, że obrany przez nas kierunek strategiczny jest właściwy. Choć sprzedaż Grupy spadła, było to w części świadomym efektem porządkowania portfela klientów niezależnych i koncentracji na bardziej rentownym, zintegrowanym modelu biznesowym. Jednocześnie utrzymaliśmy stabilną sprzedaż

do klientów franczyzowych, którzy stanowią fundament naszej strategicznej przyszłości. Dzięki zdecydowanej dyscyplinie kosztowej poprawiliśmy wynik operacyjny mimo niższych przychodów - tylko koszty osobowe spadły w kwartale o 17,6%. To jednak dopiero pierwszy etap zmian, pełniejszy efekt działań będzie widoczny w kolejnych kwartałach. Wykonaliśmy ogromną pracę operacyjną: przeprowadziliśmy ponad 500 redukcji etatów, zamknęliśmy 3 centra logistyczne, 38 własnych sklepów detalicznych oraz 4 placówki cash & carry. Działania wdrożone do końca marca odpowiadają już za około 100 mln zł urocznionego wpływu na EBIT w 2027 roku. To pokazuje, że transformacja jest realizowana konsekwentnie i zgodnie z planem - powiedział Paweł Surówka, prezes Grupy Eurocash.

Dynamika rynku FMCG istotnie spowolniła w 1 kwartale 2026 (do +3,0% r/r vs +5,2% r/r w 1 kwartale 2025), przy spadku rynku docelowego (WRM- Wholesale Relevant Market) o 5,0% r/r (vs. -1,2% r/r w 1 kwartale 2025), pod wpływem deflacji, niższego ruchu w sklepach, niekorzystnych warunków pogodowych, wzrostu akcyzy oraz wdrożenia systemu kaucyjnego (DRS). Dyskonty pozostały głównym motorem wzrostu rynku, wspieranym przede wszystkim dalszym rozwojem sieci sklepów. W tym wymagającym otoczeniu bannery franczyzowe Eurocash osiągnęły dodatnie wyniki LFL, pomimo ponadprzeciętnej ekspozycji na kategorię świeże, znajdujące się pod silną presją deflacyjną. Frisco przyspieszyło tempo wzrostu (+16,4% r/r), poprawiając rentowność dzięki wyższej liczbie zamówień (+10% r/r) oraz wzrostowi średniego koszyka (+5% r/r). ©

DROBNE

Usługi

BUDOWLANO-REMONTOWE

MALOWANIE, kafelki, gładź
792715204

MONTAŻOWE

ROLETY ATRAKCYJNE CENY.
Producent „GARDA” tel. 504166613

Turystyka

KRAJ - MORZE

USTKA- Wczasy! Pokoje! 604-486-413.
AUTOPROMOCJA

AUTOREKLAMA

ibo TWOJE DOMOWE BIURO OGŁOSZEŃ

Ogłoszenia drobne

w Twojej gazecie
przez Internetowe
Biuro Ogłoszeń.

**Bez wychodzenia
z domu.**

ibo.polskapress.pl

REKLAMA

0011517120



**Zielń
Miejska**

Zakład Pogrzebowy

UL. CZARTORYSKIEGO 13
24h / 7 - 52 324 99 99
WŁASNE KREMATORIUM

0011525624

Z głębokim żalem zawiadamiamy,
że dnia 18 maja 2026 r. odeszła od nas
Nasza Ukochana Mama, Teściowa, Babcia i Prababcia

ś†p

Zofia Tadych

lat 89

Msza św. żałobna odprawiona zostanie
21 maja 2026 r. (czwartek) o godzinie 11:00
(róžaniec 10:30) w kościele pw. św. Maksymiliana Kolbego
przy ul. Kolibrowej 5 na Osowej Górze.
Pogrzeb po mszy św. na cmentarzu parafialnym
Czyżkówko przy ul. Chojnickiej w Bydgoszczy.

Pograżona w smutku
Rodzina

0011525389

Koleżance

Beacie Kuś

oraz

Jej Rodzinie

składamy szczerze wyrazy współczucia
z powodu śmierci

Mamy

Łączymy się w bólu i żalu,
przesyłając słowa otuchy w tych trudnych chwilach.

Dyrekcja i Pracownicy Wydziału Edukacji i Sportu
Urzędu Miasta Bydgoszczy

0011525823

Z żalem zawiadamiamy,
że w dniu 13 maja 2026 r.
odszedł nasz Przyjaciel

ś†p

**Konrad Antoni
Minkiewicz**

W wielkim smutku żegnamy Cię, Konradzie.

Słowa otuchy i wsparcia kierujemy
do pograżonych w żalobie

Żony i Synów

Koleżanki i Koledzy,
absolwenci UMK w Toruniu Wydziału Prawa,
rocznik 1971

0011525224

Z ogromnym żalem i smutkiem żegnamy



Trenera

Romana Dakiniewiczza

Wieloletniego Trenera PZLA i Zawiszy Bydgoszcz
specjalizującego się w skoku o tyczce. Wychowawcy
wybitnych sportowców na przestrzeni wielu lat. Jest to
wielka strata dla polskiego i bydgoskiego sportu.
Cześć Jego pamięci.

Całej rodzinie

składamy serdeczne wyrazy współczucia koledzy trenerzy,
zawodnicy oraz zarząd CWZS Zawisza Bydgoszcz SL

Kondolencje i nekrologi w Twojej gazecie

przez Internetowe Biuro Ogłoszeń,

bez wychodzenia z domu

Tutaj zlecisz ogłoszenie

ibo.polskapress.pl

Moja obecna sytuacja finansowa jest żadna, poza tym, że znam siebie, swoją siłę, odwagę, kreatywność



Ilona Felicjańska w reality-show „Królowa przetrwania” Fot. Sylwia Dąbrowa

Z ŻYCIA GWIAZD W TELEWIZJI

Filip Chajzer wrócił z urlopu
Celebryta i jego nowa ukochana zostali przyłapani przez fotoreporterów Pudelka na stołecznym lotnisku tuż po wylądowaniu. Chajzer i jego dziewiętnastoletnia dziewczyna wrócili z Włoch. Najpierw zatrzymali się w fast foodzie, gdzie dziennikarz kupił sobie kawę. Dopiero chwilę później wsiedli do taksówki i odjechali.



Powódź Stopklatka, 20:00
Z podtopionego miasta Tom i jego wuj Charlie wywożą opancerzoną furgonetkę 3 mln dolarów, których w porę nie zabezpieczono. Mężczyźni zostają zaatakowani przez uzbrojoną bandę. Powódź tymczasem przybiera na sile.

Marcela Leszczak czuje, że się wypala
Modelka zaczęła uskarżać się na trudy pracy influencerki. Po tym jak na kilka dni odstawiła aktywność w sieci, z jej profilu ulotniła się część followersów. „Przeostało mnie obserwować około 800 osób, bo jak wiadomo, w Instagramie chodzi o aktywność i systematyczność. Czuję, że się wypalam” – napisała.

Maja Ostaszewska odpowiedziała na zarzuty
Udział aktorki w reklamie galanterii skórzanej odbił się w sieci sporym echem. Wielu internautów wytknęło hipokryzję aktorce zaangażowanej w liczne działania na rzecz poprawy losu zwierząt. Bohaterka kampanii zabrała w końcu głos. „70 proc. torebek GR nie jest ze skóry zwierzęcej. Te, które pokazuję na zdjęciach, nie pochodzą ze skóry zwierzęcej” – napisała na Instagramie. „Czy mamy rozumieć, że jest pani również weganką w 30 procentach?” – spytał jeden z internautów. (GZL) Fot. Wojciech Matusik



Ikar. Legenda Mietka Kosza
TVP 2, 23:25
Mieczysław Kosz w dzieciństwie traci wzrok. Odkrywa muzykę, dzięki której przekazuje emocje i staje się znakomitym kompozytorem i pianistą jazzowym. Film oparty na biografii tragicznie zmarłego muzyka.

KRZYŻÓWKA NR 75

- Poziomo:**
3) jednostka natężenia oświetlenia,
6) łączy brzegi rzeki,
11) Edward ...-Lubaszewski,
12) niewielki komputer osobisty,
13) honorowa wokół stadionu,
14) niechciana poczta internetowa,
15) sztuka Henrika Ibsena,
16) główny organ dowodzenia armią,
17) najwyższy głos kobiecy,
18) Fronczewski lub Adamczyk,
19) przełożony zakonu,
21) trunek z Kraju Kwitnącej Wiśni,
23) Jan, reżyser filmu „Miasto 44”,
26) tendencja w sztuce, trend,
27) „droga” ciała niebieskiego,
30) komedia Franciszka Zablockiego,
31) ssak w tytule powieści Fredericka Forsytha,
34) soczysta odmiana gruszy,
38) niebieski kwiat polny,
39) korekta w księgowości,
40) jeden z rodzajów literackich,
41) średniowieczny kuglarz,
42) część osprzętu żaglowego.
- Pionowo:**
1) ceniony, uznany twórca,
2) specjalista od budowy organizmu,
3) wyspa poetki greckiej Safony,
4) np. druga w pociągu,
5) odludne miejsce, pustelnia,
6) klasztor w Kościele Wschodnim,
7) część ogumienia pojazdu,

1	■	2	■	3		4	5	■	■	6	7		8	■	9	■	10
11					■	12							■	13			
	■		■	14			■	■	15				■		■		
16					■	17							■	18			
	■		■	19	20			■	■	21		22		■		■	
23	24		25			■	26				■	27		28		29	
■		■		■		■		■	■	■			■		■		■
30																	
■	■		■										■		■		■
31		32	33										34	35		36	37
	■		■		■								■		■		■
38													39				
	■		■		■								■		■		■
40													■	41			
	■		■	42													

AUTOPROMOCJA 0010990296

Express
BYDGOSKI

w prenumeracie z Tele Magazynem

☎ 52 511 94 64

TELEMAKAZYN

- 8) myśliwy z Ameryki Północnej,
9) imię Pawlickiego, aktora z serialu „Czas honoru”,
10) życzenia z rysunkiem od malucha,
20) jednostka ciśnienia w układzie SI,
22) pojemnik z wikliny,
24) np. „Żurawie” Józefa Chełmońskiego,
25) Violetta, aktorka z serialu

- „Ranczo”,
28) dolna część twarzy,
29) woreczek na miedziaki,
31) odprowadza nadmiar wód gruntowych,
32) ... Saudyjska, kraj w zachodniej Azji,
33) dawniej załącznik, dokument,
35) wypoczywa pod gruszą,
36) długa, nudna przemowa,
37) barokowy chłopiec, putto.

ROZWIĄZANIE NR 74

S	Z	Y	K	A	A	R	S	Z	P	I	C	M	F					
A	A	R	C	H	A	I	K	A	Z	I	E	B	A					
I	G	O	R	A	P	R	A	C	J	A	Z	W						
R	O	G	N	I	S	K	O	I	D	C	O							
K	O	Z	L	E	O	M	L	O	T	W	Z	O	R					
D	G	O	R	D	O	N	R	S	Y	Y								
K	A	S	K	A	O	N	I	K	Z	R	Z	U	T					
R	L	W	O	D	N	Y	S	W	I	A	T	N	K					
Z	L	U	D	A							U	W	A	G	A			
E	Z										K				O			
M	I	A	S	T	O						W	A	C	H	T	A		
M	T	G									E	H	O					
S	P	A	R	T	A						Z	U	L	A	W	Y		
E	U	C									Y	O	K					
P	T	Y	S			Z	B	I	O	R	N	I	K		P	L	A	T

HOROSKOP

Wodnik (20.01 - 18.02)
Podejmiesz decyzję, która otworzy nowe możliwości i poprawi relacje z bliskimi. Horoskop dzienny mówi, że uciechysz to nie tylko Ciebie.
Ryby (19.02 - 20.03)
Spokojna rozmowa przyniesie dobre wiadomości. Horoskop na dziś wyraźnie zapowiada, że wieczór pozwoli odzyskać energię i równowagę.
Baran (21.03 - 19.04)
Horoskop dzienny na wtorek wróży, że nowe pomysły bardzo szybko zyskają uznanie. Zaufaj swojej intuicji i unikaj zbędnych sporów.

Byk (20.04 - 20.05)
Cierpliwość pomoże rozwiązać trudną sprawę. Horoskop dzienny zapowiada, że drobny gest wywoła szczerą uśmiech bliskiej osoby.
Bliźnięta (21.05 - 21.06)
Twoja pewność siebie będzie przyciągać ciekawe okazje. Horoskop na dziś radzi działać bez większych obaw i z dużą dozą odwagi.
Rak (22.06 - 22.07)
Precyzja i spokój pozwolą uniknąć błędów. Horoskop dzienny na wtorek wróży, że niespodziewany telefon poprawi Ci humor wieczorem.

Lew (23.07 - 22.08)
Harmonia w relacjach doda Ci sił. Horoskop dzienny wyraźnie zapowiada, że krótki spacer pomoże uporządkować ważne myśli oraz plany.
Panna (23.08 - 22.09)
Tajemnicza wiadomość wzbudzi emocje, ale horoskop na dziś uspokaja, że zachowasz kontrolę i podejmiesz rozsądną decyzję.
Waga (23.09 - 22.10)
Optymizm otworzy przed Tobą nowe drzwi. Horoskop dzienny na wtorek mówi, że spontaniczne spotkanie okaże się bardzo inspirujące.

Skorpion (23.10 - 21.11)
Wytrwałość przyniesie oczekiwane efekty. Horoskop dzienny zapowiada, że szczerą rozmową pomoże zakończyć dawny konflikt.
Strzelec (22.11 - 21.12)
Kreatywność pomoże Ci wyróżnić się. Horoskop na dziś wyraźnie wróży, że wieczorny odpoczynek przywróci wewnętrzny spokój.
Koziorożec (22.12 - 19.01)
Wrażliwość ułatwi Ci zrozumienie cudzych potrzeb. Horoskop na wtorek mówi też, że dobra wiadomość poprawi Twój nastrój.

SPORT

www.sportowy24.pl

Mistrz Polski wciąż z problemami, GKM cieszy się z pozycji lidera

Magdalena Zimna
magdalena.zimna@polskapress.pl

ŻUŻEL. Dobrze zaczęli, kiero skończyli - tak w skrócie można podsumować wyprawę Pres Toruń do Wrocławia. W Grudniadzu humory nieco lepsze.

Ten sezon układa się torunianom nieco „w kratkę”, a do tych gorszych momentów zdecydowanie można zaliczyć dwa wyjazdy do drużyn z aspiracjami medalowymi - Motoru i Sparty. W Lublinie na początku sezonu toruńscy żużlowcy wywalczyli ledwie 34 punkty, teraz we Wrocławiu zbierali ich 38. Było lepiej, ale niewiele.

Szkoda, bo początek spotkania był dla gości bardzo obiecujący; prowadził 13:11 po czterech biegach. Na otwarcie drugiej serii wrocławianie zanotowali jednak premierowe zwycięstwo podwójne i niepokoiła nawet nie tyle porażka, co bardzo wolna jazda Mikkeła Michelsena, który w zasadzie po pierwszym okrążeniu był daleko w tyle. Duńczyk zgubił gdzieś moc w motocyklach i nie może w tym sezonie odnaleźć.

Kolejnym problemem był Robert Lambert, który po komplecie punktów wywalczonym w meczu z Falubazem ledwie tydzień temu, teraz bardzo męczący się na torze. Brytyjczyk nie przyjaźni się z Olimpijskim, w poprzednim sezonie wygrał tylko

jeden wyścig w dwóch wrocławskich meczach i tym razem też nie poprawił statystyk.

Po jego porażce z Kowalskim w biegu 12. Sparta odskoczyła na 8 punktów i powoli szanse na sukces „Aniołom” zaczęły się wymykać. Po 13. wyścigu zniknęły już ostatecznie, bo wraz z padającym deszczem zniknęła także Dudek.

Sparta Wrocław - Pres Toruń 52:38

Sparta: Kurtz 3+1 (2,1,0,0), Janowski (2,2,2,1), Kowalski 10+3 (1,2,2,3,2), Bewley 12+1 (1,3,3,3,2), Łaguta 14 (3,2,3,3,3), Andersen 4+1 (2,0,2), Kowolik 1 (d,0,1)

Pres: Dudek 10+1 (3,3,3,1,0,0), Lambert 4 (0,1,1,2,d), Bloedorn 0 (0,0,-,-), Michelsen 6 (1,1,-,3), Sajfutdinow 11 (2,3,1,2,2,1), Kawczyński 6 (3,3,0,0), Duchiniński 1 (1,0), Heiselberg 0 (0)

Nieco lepsze nastroje panują w Grudniadzu, gdzie już powoli zapominają o wpadce z 1. kolejki i remisie ze Stalą Gorzów na domowym torze. Podopieczni Roberta Kościechy od tamtej pory potknęli się tylko w Toruniu i póki co, zajmują pierwsze miejsce w ligowej tabeli. O punkt wyprzedzają Motor Lublin (jeden mecz zaległy), Spartę Wrocław i Pres Toruń.

Przed grudniadzką drużyną jeszcze jednak sporo walki o miejsce w fazie play off i wielu rywali znacznie bardziej wymagających niż ten ostatni, z Częstochowy (56:34). Najbliższy mecz Bayersystem GKM rozegra z Motorem w Lublinie (29 maja).



We Wrocławiu udany dla toruńskiej drużyny był tylko początek meczu. Ostateczny wynik - słaby

PIŁKA NOŻNA**Można kupować bilety na mecz Zawisza - Wikęd**

W sobotę o godz. 19 mecz Zawisza Bydgoszcz - Wikęd Luzino czyli spotkanie na szczycie Grupy 2. Betclie 3. Ligi. Lider podejmuje drugi zespół w tabeli, a różnica między nimi to tylko punkt. Bilety można kupować w internecie na stronie zawiszabydgoszcz.abilet.pl. Od wtorku będzie można też kupować bilety w klubie na stadionie przy ul. Gdańskiej pod trybuną A w godz. 10-16. Ceny biletów: 38,50 zł normalny i 18,50 zł ulgowy.



FOT. JAKUB SOBÓCZYŃSKI

MINIŻUŻEL**BTŻ wygrywa u siebie**

Bydgoszczanie wygrali na swoim torze II rundę DMP 85-140 cc (zdobyli 25 pkt). Podium uzupełniły Unia Leszno i Rybki Rybnik - po 21 pkt. Indywidualnie, w II rundzie IPP trzeci był Marcel Gackowski z BTŻ.

Duża poprawa w meczu numer dwa. Teraz czas na spotkania w Łodzi

Dariusz Knopik, JP
dariusz.knopik@polskapress.pl

KOSZYKÓWKA. Enea Abramczyk Astoria Bydgoszcz wzięła rewanż na ŁKS Łódź w drugim meczu finału 1. Ligi.

ENEA ABRAMCZYK ASTORIA BYDGOSZCZ - ŁKS ŁÓDŹ 84:64 (12:22, 24:14, 23:13, 25:15)

Astoria: Gruszecki 22 (3), Kamiński 14 (3), Andrzejewski 12 (2), Kimbrough 9 (2), Kemp 5 oraz Kędzi 13 (1), Chyliński 9 (1), Kachelski 0, Ptak 0, Borkowski 0, Nowakowski 0.

ŁKS: Collins 14 (2), Ponitka 14, Carlos 12 (1), Motylewski 9, Maćkowiak 0 oraz Kulon 4 (1), Grudziński 4, Lewandowski 4, Urban 3 (1), Sewioł 0, Kolasirski 0, Keller 0.

Bydgoszczanie, którzy wygrali sezon zasadniczy, po raz kolejny rundę play off zaczęli od porażki. Tak było w ćwierćfinale z Kowalczakami, a w inauguracyjnym meczu 71:85. W drugim spotkaniu to gracze „Asty” byli górą wygrywając 84:64.

Początkowo nic nie działało w grze bydgoskiej drużyny, która przez 9 minut 1. kwarty nie trafiła z gry, a przewaga gości urosła do 15 punktów (7:22). W 2. kwarcie Asta zrywała się do walki, trybuna poderwał wsad Karola Gruszeckiego (19:26), za chwilę „trójka” Patryka Kędzi i było już tylko 25:29. To była wreszcie obrona i twardość na deskach na poziomie finalisty.

Kluczowa dla losów rywalizacji była trzecia kwarta. Zadecydowała przede wszystkim



Karol Gruszecki został bohaterem Astorii w drugim meczu

obrona, gospodarze w tym czasie pozwolili rywalom na tylko cztery trafienia z gry, a z drugiej strony rosła skuteczność z dystansu. Przed ostatnią kwartą Asta prowadziła już 10 punktami, a całą drugą połowę wygrała aż 20!

Bohaterem został Gruszecki, który zaczął od błędów i kontestowania decyzji sędziów, a jak wziął się za punktowanie, to zdo-

był 17 punktów już do przerwy i poderwał swój zespół do walki. Polak zastąpił w roli lidera Martyce'a Kimbrough, który nie może odnaleźć się w tej serii. Tym razem miał 2/8 z gry.

Znowu pierwsze dziesięć minut było bardzo słabe w naszym wykonaniu, ale podnieśliśmy się i pokazaliśmy charakter, co jest cechą tego zespołu - stwierdził trener Grzegorz Skiba

podczas pomeczowej konferencji prasowej. - W porównaniu do pierwszego meczu poprawiliśmy obronę i skuteczność. Brawo dla mojego zespołu. Ważna wiara w swoje umiejętności, determinacja i zespołowość. Wielkie słowa podziękowania dla naszej publiczności, która nas poniosła i była szóstym zawodnikiem zespołu. To wsparcie i energię przełożyliśmy na koszykówkę. ŁKS to bardzo trudny rywal, stąd tak zacięta rywalizacja. W Łodzi będzie wesoło - zapowiedział szkoleniowiec.

Teraz rywalizacja przenosi się do Łodzi. W sobotę i niedzielę kolejne mecze. Bydgoszczanie jeśli chcą wrócić na decydujące spotkanie do Areny to muszą wygrać w Łodzi przynajmniej jeden mecz.

Trener Skiba zapowiedział gruntowną analizę obu meczów i szukanie jeszcze lepszych rozwiązań i mądrzejszej gry Astorii. Jego zdaniem musi być lepsza egzekucja rzutowa i szybszy powrót do obrony, by zabrać atutu zespołowi z Łodzi. W jego opinii już nie zdąży się poprawić wielu elementów, ale można popracować nad momentami w meczu, w których można zaskoczyć rywala. Przyznał, że być może zajdą zmiany w wyjściowej piątce. Podkreślił, że bardzo ważne będzie zdrowie zawodników. Zaznaczył, że jego zespół lepiej gra na wyjazdach.

Mecz o 3. miejsce: SKS Starogard Gdański - Spójnia Stargard 94:102 ©

Biało-zieloni nie rezygnują z walki o bezpośredni awans

Dariusz Knopik
dariusz.knopik@polskapress.pl

PIŁKA NOŻNA. Olimpia Grudziądz ciągle jest w walce o bezpośredni awans do Betclie 1. Ligi.

Biało-zieloni mają dwa punkty straty i gorszy bilans meczów bezpośrednich do drugiej Warty Poznań. Grudziądzanie w ostatniej kolejce pokonali na wyjeździe Sandecję Nowy Sącz 3:1. Warciarze także w delegacji zwyciężyli KKS Kalisz 2:0. Sytuacja w tabeli pozostała status quo.

- Rozgraliśmy bardzo dobry mecz i cieszy mnie, że forma naszego zespołu rośnie - przyznał podczas pomeczowej konferencji prasowej trener Artur Kosznicki. - Po raz kolejny mądrze zachowaliśmy się w kluczowych momentach meczu. Ten zespół cały czas dojrzewa. Ważne jest, żeby mecze właściwie rozgrywać w poszczególnych fazach. Każdy jest zdeterminowany, by zdobywać punkty i piąć się w górę tabeli. Idziemy w dobrym kierunku i walczymy, by skończyć ligę na jak najwyższym miejscu. Mówię o tym od wielu

tygodni, że sezon ma różne fazy. Mieliliśmy gorszy moment, w którym mieliśmy dwie porażki pod rząd, ale mamy za dużo rzeczy dobrze zrobionych, byśmy mogli wątpić, że mamy szansę czy nie. Ten zespół jest złożony z bardzo charakternych ludzi. Za nami wiele sytuacji, które nas zbudowały, dlatego potrafimy grać pod presją. Dwa lata temu dawano nam siedem procent na utrzymanie przed ostatnim meczem i podofaliliśmy. W zeszłym roku utrzymaliśmy się po barażach. Na tym też budujemy swój optymizm, bo nie-

wiele rzeczy jest nas w stanie złać. Mamy dużą wiarę jeden w drugiego i nasz mental jest na bardzo wysokim poziomie. Zaslugujemy na to, żeby awansować. Dołożymy wszelkich starań, aby tak się stało - zapewnił.

Jednak nie wszystko zależy od piłkarzy Olimpii, którzy muszą liczyć na potknięcie zawodników Warty. Grudziądzanie zagrają jeszcze z Hutnikiem Kraków u siebie i ze Świttem Szczecin na wyjeździe. Poznaniacy zmierzają się na wyjeździe z Podhalem Nowy Targ i podejmą Resovię. ©